Nr. 207. We Lwowie, — Niedziela dnia 11. Września 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct., miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbii po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 10. września.

Na wczoraj naznaczony był wybór posła do Rady państwa z Staromieścia w Pradze. „Kolegium mężów zaufania posłów czeskich" jako centralny komitet wyborczy zaproponowało adwokata dr. Eiselta, kandydata staroczeskiego; przeciw niemu postawiły *Nar. Listy* kandydaturę młodoczeskiego profesora dr. Blažka. Organa staroczeskie z całą forsą popierały Eiselta, w wilię wyboru pisała *Politik* w odezwie do wyborców: „W normalnych stosunkach uważalibyśmy za zbyteczne, nawoływać wyborców patrjotycznych, aby wszyscy szli do urny wyborczej. Ale naszym ekstrapolitykom spodobało się znowu zawichrzyć jedność pomiędzy czeskimi wyborcami Staromieścia, mimo smutnych doświadczeń, jakie swoim rujnującym dysydentyzmem w tym właśnie okręgu przy wyborach gminnych odnieśli. Oni nie chcą żadnej jedności, chcą rozbić nasz naród, aby głos jego wagę stracił; nie chcą posła, któryby pospołu z resztą reprezentantów narodu był interesów jego orędownikiem, ale chcą człowieka, któryby prowadził politykę na własną rękę i przeciw klubowi czeskiemu agitował" itd.

Równocześnie nawołują *Nar. List.*, aby wybrano dr. Blažka: „Któż to jest, co przeciw niemu występuje? Ludzie, którzy w prochu pełzają przed największym wrogiem narodu szkodnikiem. Kto chce, aby naród czeski umiłował zamachy na największe sprawy jego, aby powodował się ordonansem p. Gautscha i nadal był rządowi posłusznym, ten niechaj głosuje na Eiselta! Ale kto chce odparcia zamachu na naród nasz, aby stawiono opór niniejszej tendencji, której hasłem germanizacja i centralizm, kto przenosi początek narodu nad uprzejmość rządową, kto chce, aby cały naród ogarnęło hasło: Potąd a nie dalej! — ten niechaj głosuje na Blažka!"

I zwyciężyli młodoczesi! Kandydat ich Blažek otrzymał 820, Eiselt zaś 768 głosów. Ponieważ *Nar. Listy* sprowadziły wagę akcji na walkę przeciw ministrowi Gautschowi, a w tej właśnie akcji staroczesi słowem, pismem i czynem prześcigają nawet młodoczechów — należy przeto wnosić, że inne hasła *Nar. Listów* opanowały większość wyborców, a to: rusofilizm, szyzmofilizm, walka wszystkich przeciw wszystkim! Większość młodoczechów nie jest w tym wyborze znaczną, ale jest, — a wszakże organa staroczeskie ciągle zapewniały i zapewniają, że młodoczesi nie mają wpływu! Ciekawiśmy, jak wytłumaczą organa staroczeskie wynik wczorajszego wyboru z centrum Pragi.

W Krumlowie wybrany został kandydat centralistyczny, ultrateuton dr. Krauss, otrzymawszy 1132 głosów, podczas gdy na ministra Bacquehema tylko 315 głosów padło. Konserwatyści czescy, którzy postawili kandydaturę ministra bez jego wiedzy i mimo jego rekuzy nań głosowali — liczyli na to, że gdy dr. Krauss jest zagorzałym antisemitą, żydzi więc przeciw niemu głosować będą. Czy między owemi 315 głosami, które padły na ministra, są jakie głosy żydowskie, nie wiemy jeszcze, ale wątpimy. Gdzie w Czechach ludność przeważnie z Czechów się składa, tam żydzi dla geszeftu z Czechami w ogóle idą — i odwrotnie.

Organa staroczeskie nawet piorunują na p. Bacquehema, że nie przyjął kandydatury w Krumlowie; powiadają one, że właśnie w tym okręgu poniemieckim powinien był jako członek rządu, poprzeć to stronnictwo, które z rządem trzyma, tj. konserwatystów niemieckich. Wszelako czy może minister bez absolutnej konieczności narażać się na klęskę przy wyborach, która, jak w Krumlowie, była niezawodną?

We wszystkich kołach czeskich, bez różnicy stronnictw i odcieni, tak w Czechach samych jak na Morawie, toczy się ciągle walka przeciw Gautschowi. Zapowiadane są mityngi, a odezwy do mityngów brzmią jakby szło o śmierć lub życie narodu. Poseł morawski, ksiądz Weber, wręcz rzuca rękawicę rządowi. *Nar. Listy* domagają się nawet zwołania mityngu z całego kraju na dzień św. Wacława dla zaprotestowania przeciw polityce szkolnej Gautscha. Walka taka, mianowicie sposób jej prowadzenia, może ostatecznie to sprawić, że hr. Taaffe jeszcze silniej niż dotąd będzie stał, tj. górował ponad stronnictwami.

Rzecz jednakowoż potworna, i dla Czechów arcyniebezpieczna, że z takim fanatyzmem broniąc praw swego narodu, i wzajemnością słowiańską wojując, prawami narodu bułgarskiego jednak w sposób najohydniejszy poniewierają, i pragną, aby corychlej popadł w ręce oprawców rosyjskich.

Na wczorajszem posiedzeniu austro-węgierskiej konferencji cłowej zajmowano się stanowiskiem, jakie mają Austro-Węgry zająć w kwestji spirytusu, cukru i piwa przy układach z Włochami. Konferencja ukończy prace swe dzisiaj, poczem zestawione przez nią instrukcje zostaną przedłożone rządom obu dzielnic monarchii do zatwierdzenia.

Z Hrubieszowskiego piszą do *Reformy*: „Od pewnego czasu kręcą się u nas kupcy zbożowi i zakupują wszystko zboże, zwłaszcza zaś owies. Nie zabierają jednak zakupionego ziarna, ani też układają się o dostawę na jakiś termin, ale zostawiają zboże i oświadczają, że zabiorą zboże w chwili, gdy będzie potrzebne, dawszy jednak naprzód znać. Jest ogólne przekonanie, że zakupna te dzieją się na cele wojskowe, i że w ten sposób nasze szpichlerze zastępują w tej chwili miejsce wojskowych magazynów zbożowych."

Niema jeszcze pewności, czy zjazd cara z Wilhelmem przyjdzie do skutku lub nie. Z Berlina d. 8. bm. donoszą: „Cesarz i cesarzowa wyjadą z pewnością w poniedziałek do Szczecina; za nimi pójdzie wiele powozów rezerwowych. Wszelako nie jest pewnem, czy car przyjedzie. W kołach dworskich sądzą, że zjazd nie jest jeszcze zaniechany. Bismark przybędzie tu jutro, niewiadomo jednak, czy się wprost do Friedrichsruhe uda, czy z cesarzem do Szczecina pojedzie. Na wszelki wypadek zamówiono dla niego mieszkanie w Szczecinie."

Z okazji zjazdu toczy się dalej walka między dwoma wielkiemi organami Bismarka. Godnem uwagi jest, że odpowiadając na ostatni artykuł *Köln. Ztg.*, *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, iż Niemcy nie mają powodu wysługiwać się Rosji i popierać ją w niezważaniu na traktaty.

Z Zurychu d. 8. b. m. podaje *Nowa Presse* następujący sensacyjny telegram: „Z okazji pobytu prezesa gabinetu francuskiego, Rouviera w Szwajcarji, powstała pogłoska, że między Francją a Szwajcarją toczą się układy dyplomatyczne względem obsadzania zneutralizowanych części Sabaudji przez wojska szwajcarskie w razie wojny włosko-francuskiej. Ajencja Havas zaprzeczyła temu, dzisiaj jednak słychać z najpewniejszego źródła, że temi dniami Francja i Szwajcarja zawarły formalną konwencję co do obsadzania Sabaudji przez Szwajcarję.

Według traktatu wiedeńskiego z 9. czerwca 1815., uczestniczą prowincje sabaudzkie Chablais i Faucigny w neutralności szwajcarskiej. W razie, gdyby przyszło do otwartych kroków nieprzyjacielskich między Francją a Włochami (podówczas Sardynią) albo się na nie tuż zanosiło, ma Szwajcarja prawo — ale nie i obowiązek — dla utrzymania swej neutralności zająć wojskiem swojem te dwie prowincje (przez Wiktora Emanuela z całą Sabaudją Francji odstąpione a kanton Genewski okrążające), zawsze jednak mimo okupacji pozostają prawa właściciela (dziś Francji) do administrowania tych prowincyj nietknięte. Prawa te jednak od r. 1815. nigdy nie były ściśle opisane.

W zeszłym roku, gdy wojna zagrażała, podjęła Francja rokowania z szwajcarską Radą federalną dla ścisłego tych praw administracyjnych opisania, co się też w zawartej obecnie konwencji stało. Czyniąc pierwsza ten krok, uznała Francja prawo Szwajcarji do okupacji, z którem zresztą Rada federalna już w r. 1883. energicznie i z sukcesem wystąpiła, gdy Francja ufortyfikować chciała górę Vuache, tylko o 24 kilometrów od Genewy oddaloną".

Do paryskiego *Soleil* podają z Londynu arcywątpliwą wiadomość, że Salisbury, ze względu na nadwątlone zdrowie, zamierza złożyć prezydenturę gabinetu.

W Michelstown w Irlandji przyszło wczoraj, z powodu aresztowania posła O'Briena, do krwawej walki między policją i ludem, przyczem wiele osób pozabijano i poraniono.

Królowa rejentka hiszpańska objeżdżała temi czasy z małym królem północną Hiszpanię, mianowicie okolice Basków, nieugiętych dotąd zwolenników Don Karlosa, i była przez nich serdecznie przyjmowaną. Cała jej podróż miała być ciągłym tryumfem.

Sprawa bułgarska.

Bismark, proszony przez Portę o pośrednictwo u mocarstw, aby się oświadczyły co do proponowanej przez Rosję misji Ernrota, zdaje się że nawet nie miał potrzeby udawać się o to do mocarstw, gdyż mocarstwa, choć nie otrzymały od Porty formalnego zawiadomienia o tej propozycji, więc też formalnej odpowiedzi dać nie mogły, wszelako przez ambasadorów swoich poufnie zakomunikowały Porcie swoją opinię.

Wulkowicz miał bowiem z Konstantynopola donieść do Sofii, że Austrja w sobotę stanowczo się oświadczyła przeciw misji Ernrota, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za skutki takiej misji. Anglia i Włochy odpowiedziały w poniedziałek w tym samym duchu, choć nie tak stanowczo. Włochy mianowicie powołały się na swoją odpowiedź na pierwszy okólnik Porty, iż przyjmą każde rozwiązanie sprawy, któreby życzeniu Bułgarji odpowiadało. A gdy Porta tylko pod tym warunkiem akceptowała projekt rosyjski, że się nań wszystkie mocarstwa zgodzą, więc też mogła donieść do Petersburga, że się rozbiła misja Ernrota, która według *Petersb. Ztg.* „tyle pięknego rokowała." Czy Rosja na życzenie Porty wniesie jakie dalsze propozycje i jak brzmi nowy okólnik Porty do mocarstw, jeszcze niewiadomo.

Do londyńskich dzienników donoszą z Petersburga, że Rosja nie zaniechała myśli pozyskania mocarstw dla misji Ernrota i zmuszenia w ten sposób ks. Koburga do abdykowania.

Graždanin zaś zapewnia, że Ernrot bawi w Petersburgu i nie myśli wcale o podróży do Stambułu.

Temps donosi z Rudczuka, że tamtejszy konsul francuski, który z powodu ciągłych listów z pogróżkami nie czuje się bezpiecznym, spodziewa się rychłego odwołania.

Mimo zniesienia stanu oblężenia panuje w całym kraju spokój. Tylko między Plewną i Dubowicą został pewien kupiec francuski przez opryszków zrabowany.

Opozycja zaczyna się ruszać. Ma się pojawić kilka dzienników celem występywania przeciw księciu, i mają być mityngi w tym celu zorganizowane.

Times zamieszcza rozmowę z ks. Aleksandrem Battenbergiem, w której tenże oświadczył, że spodziewa się na pewne wrócić do Bułgarji; ks. Ferdynandowi wcale też nie gratulował. Jestto wiadomość całkiem nieprawdopodobna.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Krakowie.

Kraków dnia 9 września.

(*X*) Dziś zebrał się w starym naszym grodzie pierwszy Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Dziennik zjazdu wita go temi słowy: „Z gorącem sercem, z uczuciem podniesionem witamy ten Zjazd jako jeden z objawów niegasnącego nigdy i nieśmiertelnego życia narodowego, które tętni i tryska we wszystkich warstwach naszego narodu mimo ciężkie próby i srogie przesilenia, na które od stu lat tak często jest narażone. Nie chcemy się zastanawiać nad ważnością zjazdów naukowych w ogólności, już od dawna albowiem cały świat cywilizowany ją uznał, a szczęśliwsze od nas narody im w znacznej części zawdzięczają swe postępy; my tylko zaznaczamy, że zjazd prawników, który się odbyć ma w Krakowie owej prastarej siedzibie królów polskich, a wśród nich owego wiekopomnego prawodawcy Kaźmierza Wielkiego — i jego bogaty program — świadczą wymownie o wytrwałości i wykształceniu naszych prawników. Życzymy z całego serca, aby zjazd ten przyniósł społeczeństwu prawdziwą korzyść i obfite wydał owoce, aby mianowicie spoił ściślejszym węzłem wszystkie zawody prawników i ekonomistów polskich, i aby zwartemi szeregami i jednością silni tem skuteczniej pracować mogli około ustalenia podstaw społeczeństwa naszego, około wymiaru sprawiedliwości i podniesienia dobrobytu."

Myśl urządzenia zjazdu prawników i ekonomistów polskich powstała najpierw w Lwowskiem Towarzystwie prawniczem w r. 1881. Wówczas osobna komisja wypracowała statuty i regulamin, według których zjazdy miały się odbywać regularnie co roku w pewnem oznaczonem miejscu. Projekt podobny okazał się niepraktycznym a zresztą niewykonalnym. Został więc o tyle zmodyfikowanym, że postanowiono zwołać tylko jeden wiec i w tym celu wybrano w styczniu 1883 r. Komitet, któremu poruczono prowadzenie kroków przygotowawczych. Komitet ten uchwalił d. 15. maja 1883. na wniosek radcy Bocheńskiego zwołać wiec do Lwowa w pierwszych dniach miesiąca września 1884, jeżeli liczba uczestników do końca r. 1883. dojdzie przynajmniej do 200 osób. „Zwoływane następnie posiedzenia Komitetu nie przychodziły jednak do skutku dla braku kompletu i z tej przyczyny sprawa, której doniosłość każdy oceniać musi, poszła w odwłokę. Wydział wyraził jednak przekonanie, że pomimo niepomyślnych początków nie należy porzucać zamiaru zwołania wiecu. Sądzi atoli, że do urzeczywistnienia tej myśli przyczynić się może jedynie gorący współudział, ze strony ogółu członków Towarzystwa". (Sprawozdanie Wydziału towarzystwa prawniczego we Lwowie z czynności w r. 1883). Walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego we Lwowie dnia 2. lutego 1884, wybrało na wniosek p. F. Ruebenbauera osobną komisję, która miała się zająć zwołaniem wiecu prawników, i sprawozdanie ze swych czynności przedłożyć nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu. Do komisji tej weszli: dr. Stanisław Bełcikowski, Jan Dobrzański, dr. Bernard Goldmann, dr. Aleksander Janowicz, dr. Witold Lewicki, dr. Maurycy Kabat, dr. Marceli Madejski, dr. Kajetan Orlecki, dr. Emanuel Reiński i dr. Fryderyk Ruebenbauer. O czynności tej komisji w r. 1885. nic nie doszło do wiadomości publicznej.

W Krakowie najpierw myśl zwołania zjazdu prawników i ekonomistów poruszył dr. Franciszek Kasparek w komisji prawniczej Akademii umiejętności na posiedzeniu dnia 31. października 1884. Wybrano wówczas celem rozpatrzenia się w tej sprawie komisję złożoną z dr. Bobrzyńskiego, dr. Kasparka i Wilkosza Ferdynanda. Dnia 27. kwietnia 1887 zebrało się kółko znanych prawników i ekonomistów polskich na poufną naradę, a gdy przeważająca większość oświadczyła się za urządzeniem zjazdu, zwołał następnie na dzień 7. maja br. obszerniejsze grono, złożone z reprezentantów wszystkich zawodów prawniczych do sali posiedzeń Rady miasta, które uchwaliło zjazd zwołać i wybrało komitet złożony z prof. dr. Zolla jako przewodniczącego i z następujących członków: Prof. dr. Bobrzyński Michał, adw. dr. Jakubowski Faustyn, prezydent sądu kraj. Józef Jasiński, prof. dr. Kasparek Franciszek, radca sądu wyższego Józef Wawel-Louis, komisarz starostwa Link Henryk, docent dr. Milewski Józef, prezes Izby not. Muczkowski Stefan, prof. dr. Rosenblatt Józef, adwokat kraj. dr. Wilkosz Ferd., prokurator dr. Zaklika Wład. Odtąd przeszła sprawa zwołania zjazdu w ręce tego komitetu, a względnie wybranego sekretarza prof. dr. Franciszka Kasparka, który trzymając się zasady administracji francuskiej, że narady należą do wielu, zaś działanie do jednego (*agir c'est le fait d'un seul*) — przygotowywał i przeprowadzał czynności w ten sposób, żeby jak najmniej trudzić członków komitetu posiedzeniami, które bardzo często niepotrzebną sprowadzają zwłokę. I przyznać też należy, że zjazd jest głównie dziełem prof. Kasparka.

* * *

(I. posiedzenie dnia 9. września).

Na zjazd zgłosiło się 416 uczestników. Po nabożeństwie w kościele św. Anny, odprawionem przez JE. ks. biskupa Krasińskiego, udali się uczestnicy zjazdu do auli w „Collegium Novum". Wśród uczestników pojawili się: Prezydent Majer, prezydent Szlachtowski, wiceprezydent Muczkowski, rektor Łepkowski, delegat Borkowski, wiceprezydent Schmidt, prezes Rady powiatowej Milewski, radca dworu Hailig, rektor Zoll, dyrektor Wrotnowski, JE. Paweł Popiel, prezes Izby adwokatów dr. Styczeń, hr. Artur Potocki, JE. ks. biskup Krasiński, prof. ks. Senkiewicz, zast. czł. Wydziału kraj. dr. Rybicki i inni.

Z Warszawy przybyli pp. Wierzchlejski, Dębski, Szymanowski, Bloch, Kamiński, Suligowski, Konitz, Poznański, Krysiński, Marczewski, Kirszrot, Portner, Natanson, Bansemer i inni. Z Lublina przybyli pp. Bogucki i Ciświcki, z Płocka Chyczewski, z Kielc Burdziński, z Kalisza Parczewski, z Tuły Bardzki. Ze Lwowa widzieliśmy dr. Kasznicę, dr. Balcera, dr. Tilla, Lewickiego, dr. Stromengera, dr. Henryka Szydłowskiego, dr. Ostrożyńskiego. Z Wiednia przybyli dr. Binder, dr. Kornfeld, dr. Zins. Poznańskie najmniej licznie bierze udział, z obecnych zauważyliśmy hr. A. Cieszkowskiego i p. Jackowickiego.

Obrady rozpoczęto o godzinie 10tej przed południem. Zagaił posiedzenie uroczystą przemową dr. Zoll, w której cel zjazdu określił następującemi słowy:

„Zjazd naszych prawników obrać sobie może bardzo piękne i wdzięczne zadanie do spełnienia. Wszakże prawo z życiem naszem społecznem bezpośrednio jest związane, ono w niem się tylko zjawia i w niem urzeczywistnia. Gdybyśmy nawet uwzględnić chcieli wyłącznie tylko prawo, obowiązujące w naszym kraju, to nasi prawnicy, przybyli z rozmaitych okolic, na podstawie doświadczeń, zaczerpanych w swojej pracy zawodowej, czy to sędziowskiej, czy adwokackiej, czy notarjalnej, znaleść mogą cały szereg przedmiotów, których omówienie w takiem zebraniu będzie dla wszystkich pożądane i przyczynić się może z czasem do ujednostajnienia praktyki w całym kraju. Ziomkowie nasi poddani są jednak prawu, obowiązującemu w różnych państwach, a jeżeli my przy dzisiejszym rozwoju ekonomicznym w ciągłych zostajemy stosunkach z obcokrajowymi bez względu na ich narodowość, to tem więcej pożądane jest utrzymywanie takich stosunków z rodakami, którzy są poddanymi innego państwa. Ileż tu dopiero nasuwa się ważnych kwestyj do wspólnej narady i wspólnego omówienia?

Ale jednej jeszcze nader ważnej okoliczności nie mogę tu pominąć. W żadnym to podobno zawodzie nie istnieje takie oddzielenie teorji od praktyki, jak u prawników. Nie będę wchodził w przyczyny tego dziwnego zjawiska, ale to jest pewnem, że każda sposobność zetknięcia się mężów, pracujących w nauce prawa z mężami, powołanymi do zastosowania go w życiu praktycznem, wywrzeć musi bardzo korzystny wpływ na obie strony. Praktyk dostarczy teoretykowi całego zasobu ważnych spostrzeżeń, opartych na doświadczeniu, teoretyk zaś oceni je ze stanowiska nauki i podzieli się z tamtym wiadomością o najnowszych zdobyczach nauki na tem polu, łączne zaś działanie obydwóch sprowadzi niezawodnie prawidłowy i zbawienny postęp.

Na to się zresztą wszyscy zgodzimy, że zjazdy wszystkim uczestnikom łatwą dają sposobność do zbliżenia się wzajemnego i do zawiązania różnych stosunków pomiędzy ludźmi, pracującymi w jednym zawodzie lubo w rozmaitych kierunkach i pod odmiennemi warunkami. Otóż ta towarzyska strona zjazdów ma dla prawników i ekonomistów, schodzących się z sobą z różnych dzielnic dawnej Polski, znaczenie niesłychanie ważne."

Przemówienie swe zakończył dr. Zoll okrzykiem na cześć cesarza, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Następnie rektor Łepkowski powitał gości serdecznie jako gospodarz uniwersytetu pod nowym dachem w *Collegium Novum*, a prezydent miasta dr. Szlachtowski imieniem reprezentacji miejskiej, dziękując za wybór Krakowa na pierwsze miejsce zebrania.

---

20)

RUMUNIA

(1855—1870).

Na tle wspomnień

skreślił

WŁADYSŁAW DUNIN.

(Ciąg dalszy).

Innym serdecznym przyjacielem Millera był niejaki Maurycy, żyd, płatnik przy kolei żelaznej, człowiek używający jak najlepszej reputacji i posiadający zupełne zaufanie swych przełożonych, którzy mu od kilku lat powierzali co miesiąca, a często i dwa razy na miesiąc sumy od 40 do 60 tysięcy franków, z któremi wyjeżdżał „drezyną" na linię dla wypłaty budników i personalu stacyjnego.

Proceder przy tem był następujący: Pieniądze wręczała kasa centralna płatnikowi popołudniu, który deponował je na noc w Werheimówce stacyjnej kasy osobowej, a dla pewności z dwóch rozmaitych kluczów jeden zabierał do siebie, drugi zaś pozostawiał u kasjera.

Tak też stało się i pewnego wieczora. Po zdeponowaniu pieniędzy poszedł Maurycy z Millerem do ogródka „restaurant suisse", zabawili tam do 11. i razem wyszli.

Nazajutrz, po otwarciu kasy, pokazało się, że pieniądze zniknęły. Widocznie odbyła się jakaś nieczysta manipulacja przy zamykaniu kasy, albo też dopuszczono się dorobienia klucza. Zrobił się hałas, komisarz dworcowy aresztował natychmiast obu urzędników; kasjer jednakże, mogący udowodnić swoją niewinność, został w ciągu dnia wypuszczony na wolność, Maurycego zaś zatrzymano i pociągnięto do indagacji.

Nie przyznał się jednakże do niczego, przeciwnie twierdził, że był do 11. w ogrodzie, poczem się z Millerem rozstali i każdy poszedł do swojego mieszkania. Tymczasem stróż nocny na dworcu utrzymywał, że między 11. a 12. widział Maurycego kręcącego się obok biur naczelnika stacji i kasjera.

Dla sprawdzenia *alibi* zawezwano Millera i mieszkającego wraz z nim Siemieńskiego do policji, aby tymczasem zrobić rewizję w ich mieszkaniu, gdzie nic nie znaleziono.

Kto ukradł 45.000 franków i co się z niemi stało, niewiadomo. Maurycego wypuszczono dopiero po dwóch latach więzienia.

To trzeci.

Miller sprowadził do Bukaresztu swojego brata, którego przedstawił jako doktora medycyny. Po nieudaniu się jakiegoś przedsiębiorstwa budowy mostów, obaj bracia zniknęli z Rumunii, a z nimi także i Korczyński.

W owym czasie zdarzyło się, że w Peszcie został uduszony adwokat Orney, któremu zabrano z kasy papiery wartościowe w sumie przeszło 100.000 złr. i nieco gotówki.

Mordercy i złodzieje zapomnieli w pośpiechu wraz z papierami zabrać także i spis numerów tychże, który to spis został zaraz nazajutrz po dokonanej zbrodni ogłoszony we wszystkich dziennikach, a we trzy dni później znaleziono na ulicach Lwowa w kilku punktach podrzucone owe papiery, co wymownie świadczyło, że mordercy zatrzymali się we Lwowie.

Po niejakim czasie zjawili się obaj Millerowie w Gałaczu, a Korczyński ukazał się w Bukareszcie.

Jakim sposobem wpadła policja lwowska na domysł, że oni mogą być lub są sprawcami zbrodni, niewiadomo, dość, że skomunikowawszy się z policją rumuńską, zawezwała ją, aby pilnie baczyła na te trzy indywidua.

Millerowie już byli zamówili sobie miejsce na statku, mającym odpłynąć do Konstantynopola i zasiedli do obiadu w hotelu, w którym mieszkali. Komisarz policji zawezwał ich, by się wraz z nim udali pod numer, gdzie im oświadczył, że się nazywają Riedl a nie Miller, że są aresztowani, a na dole czeka powóz, który ich pod strażą zawiezie do policji.

O oporze nie było co ani marzyć, poprosił więc Rudolf Miller *recte* Włodzimierz Riedl, by mu wolno było zabrać ze sobą niektóre papiery, które mu będą przy posłuchaniu potrzebne; — komisarz pozwolił. Riedl przyklęknąwszy przy kufrze udawał, że czegoś szuka, gdy raptem wydostał kawałek „rahatłyku" (t. zw. chleb sułtański) połknął go, a w nim — truciznę.

Spodziewał się piorunującego skutku, omylił się jednakże, gdyż trucizna zażyta tuż po obiedzie, a do tego w klejowatem cieście, nie mogła od razu działać.

Umarł dopiero po 24 godzinach strasznych męczarni, oświadczając na łożu śmiertelnem, że brat jego jest zupełnie niewinnym, a cała wina ciąży na nim. Złożył także pewne zeznania na niekorzyść Korczyńskiego.

Dr. Riedla po pierwszem przesłuchaniu, odstawili Rumuni do Pesztu.

Równocześnie zawiadomiła policja bukaresztska Polaków o ciążącem na Korczyńskim podejrzeniu, oni zaś oświadczyli, że go sami oddadzą w ręce sprawiedliwości, co się też i stało.

Urzędnicy policyjni nie mogli się dość naoburzać cynizmem i bezczelnością delikwenta. Przy strzyżeniu włosów i goleniu najprzód brody, potem faworytów, a w końcu wąsów i każdorazowem odfotografowaniu twarzy, dowcipkował i zapewniał, że nic mu nie będzie.

I jego odstawiono do Budapesztu, gdzie po przeprowadzonem długiem śledztwie, wykręcając się właściwemi sobie kruczkami, został na ostatecznej rozprawie przed sądem przysięgłych, dla braku dowodów uwolniony.

Wkrótce potem stanął jako szef na czele bandy złodziei i rabusiów i został schwytany. W jego mieszkaniu w Budzinie, u jakiejś kobiety podejrzanego prowadzenia się, znaleziono całe stosy najrozmaitszych rzeczy, pochodzących z kradzieży.

Tym razem nie wywinął się i został skazany na ośm lat więzienia.

Policja bukaresztska zebrała daty innych, dawniejszych jego sprawek.

Przy końcu roku 1862 został pocztylion karjolki pocztowej pomiędzy Botuszanami a Jasami wystrzałem z rewolweru zamordowany. Trup leżał obok rozbitej skrzynki pocztowej, z której zabrano przesyłki pieniężne w niewielkiej zresztą kwocie. Podejrzenie padło na Korczyńskiego, nim jednak jeszcze przyszło do uwięzienia go, udało się ojcu jego — który rzeczywiście zauważył u syna więcej pieniędzy, niźli ich zkądinąd mieć mógł — umorzyć całą tę sprawę.

Ojca szanowano powszechnie, nie odmówiono mu tej łaski, a podobno złożył on kwotę, która z kariolki skradzioną została.

Wybuchło powstanie, a wtedy rzekł ojciec do syna (późniejsze opowiadanie matki jego): Wybawiłem cię od dożywotniej katorgi w kopalniach soli. Splamienia nieskazitelnego dotąd nazwiska mego nie byłbym przeżył. Teraz musisz się w oczach moich zrehabilitować. Wyruszaj do powstania i zgiń. I ja stary pójdę z tobą.

Poszli. W bitwie pod Radziwiłowem, w oddziale Horodyńskiego, wśród największego gradu kul ojciec stojąc obok syna, nie spuszczał go z oka. Ojciec zginął... syn niestety ocalał.

Wypadki wyżej opisane oddziałały boleśnie na Polaków w Rumunii. Szczęściem jeszcze, że Rumuni nie solidaryzowali nas wszystkich z kilkoma wyrodnymi ziomkami — jak to gdzieindziej dość często się zdarza — i nie odmawiali nam nadal swych sympatyj i szacunku.

Stosunki Polaków na Mołdawii mniej mi są znane, zatrzymywałem się tylko w przejeździe w miastach mołdawskich i to na krótki czas, wiem tylko, że wszyscy oddani byli pracy i prowadzili się wzorowo.

Największe zasługi położył tam niestrudzony dr. Łukaszewski w Jassach. Przy pomocy osób stojących przy nim, stworzył on „Bibliotekę polską w Rumunii", która świetnie się utrzymuje. Nadto usilnym jego staraniom zawdzięczać należy zebranie znacznego funduszu, przeznaczonego na założenie w Jassach szkoły dla dziatwy polskiej.

Ks. Kuza, który się nami szczerze opiekował, obok żyjących, nie zapomniał także o zmarłych. Za jego wstawieniem się, oddała nam gmina miasta Bukaresztu spory kawał gruntu na cmentarzu filareckim, na własność. I ta kolonia zaludnia się niestety dość szybko, a w przeciągu kilkunastu lat złożyliśmy do wiecznego spoczynku, nielicząc dzieci: weteranów Łogę i Wojcieckiego, a z młodych Laskowskiego, Przybylskiego, Fillera, Zaborowskiego, Popławskiego, Paszkiewicza, panią Dery, pannę Marję Awedyk i i.

(C. d. n.)

Jako ostatni z witających zabrał głos sędziwy prezes Akademii umiejętności dr. Józef Majer i rzekł:

„Witam was szanowni panowie w imieniu akademii wdzięcznem sercem i tem gorącem uczuciem, jakie tylko wzbudzić może widok tak świetnego grona mężów, którzy bez względu na podjęte trudy, porzucając domowe ogniska, spieszą zbliska i zdala za podwójnem hasłem: hasłem nauki, głęboko sięgającej w stosunki społeczne, i hasłem miłości bratniej oczekujących was towarzyszów pracy, przejętych równą z wami żądzą dobra nauki i kraju. Dostateczne te dla serc prawych pobudki działania. Bo zaprawdę składać krajowi pracę swą w ofierze, jest obowiązkiem równie miłym jak groźnym wobec historji i sumienia narodu; obowiązkiem tem większym, im cięższe koleje przebywać mu przychodzi, a im mniej wpośród tego godzi i należy się oddawać zwątpieniu.

Jako tych, którzy przekonaniem tem na wskróś są przejęci, witam was raz jeszcze, szanowni panowie! Wszak zadanie, dla którego zgromadziliście się obecnie, jest jedną z dróg do tego celu wiodących; nie wątpię też, że skutek odpowie jego wielkości. Do pracy zagrzewać was nie trzeba, bo stajecie do niej dobrowolnie. Pamięć znakomitych mężów waszego zawodu, wyszłych z tego grodu, doda wam otuchy, a niewidzialny, niemniej jednak w myśli naszej obecny duch wielkiego prawodawcy, króla Kazimierza, błogosławić będzie pracy na polu przezeń pierwotnie posianem.

Niechże teraz i moje życzenie dołączy się do tych, któreście słyszeli, w prostem, jak serca polskie, dla tego też serdecznem: Szczęść Boże!“

Przystąpiono do ukonstytuowania Zjazdu.

Na wniosek dr. **Zolla** wybrano przez aklamację na prezesa Zjazdu hr **Augusta Cieszkowskiego**, prezesa Towarzystwa przyjaciół nauk Poznańskiego, na wiceprezesa Romana **Wierzchlejskiego**, mecenasa z Warszawy, profesora **Kasznicę** ze Lwowa i Juliana **Klaczkę** z Wiednia.

Przewodniczący zaprosił na sekretarza jeneralnego prof. dr. Kasparka, na sekretarzy zaś pp. Władysława Abrahama, Doboszyńskiego. Hubaczka, Jakubowskiego Jana, Meisnera, Muczkowskiego, Surowieckiego i Szwarca.

Następnie przyjęto regulamin obrad i porządek dzienny Zjazdu.

* * *

Przystąpiono do właściwych obrad.

Zabiera głos prof. **Kasparek** i uzasadnia potrzebę troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego.

„Gdyby naród nasz — mówił między innemi prof. dr. Kasparek — był związany jednym węzłem politycznym, gdyby nam było przypadło w udziale dalej prowadzić świetnie rozpoczęte dzieło Sejmu czteroletniego, natenczas zaiste już dawno byłyby się odbywały zjazdy prawników polskich, radzących nad polepszeniem i wydoskonaleniem jednolitego ustawodawstwa polskiego. Dziś jesteśmy społeczeństwem międzynarodowem, żyjącem pod rządem praw różnych, dziś o tę podstawę naszego politycznego bytu nawiązać musi nasz Zjazd, poruszyć tę myśl, jak konieczne jest na tle różnorodnych ustaw, nasze wzajemne porozumienie“.

Pod dyskusję poddano następujące wnioski:

I. W wykładach uniwersyteckich należy szczególną zwrócić uwagę na prawa międzynarodowe prywatne.

II. Materjał służący do wyjaśnienia stosunków międzynarodowych prywatnych w kraju naszym winien być jak najskrzętniej zebranym. W tym względzie zaleca się:

1) Dzienniki, a w szczególności fachowe dzienniki prawnicze, winny w osobnej rubryce zestawiać wszystkie znane im przypadki z prawa międzynarodowego prywatnego i wszyscy winni tego rodzaju przypadki podawać do wiadomości publicznej. Rozmaite przypadki byłyby przestrogą i nauką dla innych i zdaje mi się, że nawet w dziennikach politycznych, w sprawozdaniach sądowych byłoby dla nich miejsce właściwe. Dziś dzienniki silą się tylko na to, by podawać sensacyjne procesy karne, z których nie wielki pożytek płynie dla czytelników — korzystniej byłoby dla czytelników, gdyby niejeden proces cywilny był w dziennikach omówiony, bo nauczyliby się przezorności prawnej, poznaliby sposoby uchronienia się od strat.

2) Należałoby się zająć — a najlepiej do tego by się kwalifikowała Akademia umiejętności albo Towarzystwo prawnicze — zebraniem i wydawnictwem wszystkich aktów międzynarodowych, deklaracji i traktatów odnoszących się do stosunków międzynarodowych prywatnych, dalej wszystkich ustaw i rozporządzeń, odnoszących się do tego przedmiotu a obowiązujących w Królestwie polskiem, w Rosji, Austrji i Prusiech niemniej odnośnej jurysprudencji tych krajów — dziś bowiem materjał rozrzucony nie da się przejrzeć.

III. Należy szerzyć w kraju znajomość postępów naukowych i praktycznych w tym przedmiocie.

W dyskusji nad tym przedmiotem zabiera głos prof. dr. **Till** i proponuje poprawkę „pożądanem byłoby aby między Austrją a Królewstwem Polskiem **uwierzytelnienie dokumentów** odbywało się na podstawie tych samych przepisów, jakie istnieją między Austrją a Niemcami.“

Żywą dyskusję wywołał punkt V., mający wielką doniosłość, a brzmiący jak następuje: Postęp prawa międzynarodowego prywatnego — a względnie zmniejszenie kolizji w zastosowaniu praw różnych, może się odbyć albo przez ujednostajnienie ustawodawstwa, albo przez zawarcie umów mających na celu uchylenie kolizji ustaw.

Zabierali głos w tym przedmiecie: Notarjusz **Rogalski**, adwokat dr. **Wilkusz**, adwokat dr. **Czesnak**, adwokat dr. **Baumfelt** z Przemyśla, adwokat **Suligowski** z Warszawy i notarjusz **Lipowski**, który twierdzi, że wypadki upełnoletnienia są bardzo częste, i oblicza, iż rocznie około 15.000 ludzi się upełnoletnia.

Mecenas **Wierzchlejski** zwraca uwagę, iż nie należy wysełać petycji do Rady państwa, gdyż jesteśmy tu z całej Polski, a więc winniśmy tylko w zasadzie uchwalić, iż pożądanem jest zniżenie terminu pełnoletności.

Jan **Bloch** z Warszawy, wnosi wybór komisji do rozpatrzenia wniosków.

Prof. **Kasparek** zgadza się z wnioskiem mecenasa Wierzchlejskiego, poczem uchwalono:

„Zważywszy, że wiele kolizji powstaje z odmiennych terminów pełnoletności — że przeważająca część ustaw ustanawia termin pełnoletności na skończony 21 rok życia (Kod. Nap. art. 588; kod. cyw. Kr. Polsk. art. 345; pr. saskie § 47 ust. niem. z 17 lutego 1875 l. 1052 dz. u. p.), że nie ma żadnych powodów, dla których Polak, poddany austrjacki, miałby dopiero o trzy lata później tj. ze skończonym 24 rokiem życia stawać się pełnoletnim, należałoby, ażeby także w Austrji termin pełnoletności był ustanowionym na skończony 21. rok życia.“

Nadto uchwalono wniosek dr. **Tilla** co do uprawnienia i ujednostajnienia procedury legalizacyjnej.

Po wyczerpaniu tego przedmiotu, zakomunikował prof. **Kasparek** jako sekretarz jeneralny 1) listy prof. **Randy** i dr. **Prażaka**, redaktora *Prawnika* z Pragi w których imieniem Czechów przesyłają Zjazdowi najszczersze życzenia. 2) list dr. fil. Jana **Banzemera**, który oświadcza, iż na pamiątkę zjazdu wydaje własnym kosztem tłumaczenie Ekonomii przemysłu i handlu dr. Roschera.

Następnie powzięto uchwałę następującej treści: „Zważywszy, że dziennikarstwo dziś jest jedną z najgłówniejszych dźwigni postępu, wybiera się komisją, złożoną z 10 członków, których sprawozdawca przedstawi w tym celu, aby wyrazić życzenia i podać wskazówki, tyczące się organizacji i sposobu wydawnictwa polskiego dziennika prawniczego“.

Przystąpiono do 3. punktu porządku dziennego. Prof. dr. **Kasznica** referował swoje wnioski o zmianie wydziałów prawnych w uniwersytetach na wydziały nauk społecznych. Wnioski te brzmią jak następuje:

1) Faktycznemu składowi wszystkich nauk, wykładanych obecnie w t. z. wydziałach prawnych, bardzo wielu uniwersytetów mianowicie nauk prawnych, politycznych, ekonomicznych, tudzież historji i statystyki — nie odpowiada dotychczasowa nazwa tych wydziałów.

2) Najlepszym dowodem, że nazwa ta już w wielu krajach uznaną została za nieodpowiednią, są inne nazwy, tu i owdzie przyjęte, jak np. wydział prawa i administracji, wydział nauk prawnych i państwowych czyli politycznych (rechts- und staatswissenschaftliche Facultät), wydział nauk państwowych (staatswissenschaftliche Facultaet).

3) Powyższe nazwy nie odpowiadają w zupełności składowi tych nauk, które są już lub powinny być wykładane w t. zw. wydziałach prawnych.

4) Najodpowiedniejszą byłaby nazwa: wydział nauk społecznych — ale należałoby przedewszystkiem określić dokładnie cały system tych nauk i stosownie do tego ułożyć porządek wykładów czyli t. zw. plan studjów w tym wydziale, i to nietylko ze stanowiska naukowego w ogólności, ale i ze stanowiska pedagogicznego w szczególności.

5) W razie zaś, gdyby nazwa „wydział prawny“ miała się jeszcze utrzymać dla różnych powodów, a mianowicie i dlatego, że nauki prawne bądź co bądź mają w tym wydziale pewną przewagę, i to nietylko historycznie nabytą, ale i przedmiotowo dającą się uzasadnić — należałoby niemniej w powyższy sposób wprowadzić do niego całkowity system nauk społecznych.

6) Przy tej sposobności należałoby także zdać sobie sprawę, jakie właściwie ma znaczenie pod względem naukowo-pedagogicznym tak zwana socjologia — i stosownie do tego albo ją wprowadzić do systemu wykładowego w wydziałach prawnych albo też, przekonawszy się, że dotychczas inne nauki po części już spełniały to samo zadanie, pozostawić w dalszym ciągu przedstawicielom tych nauk odpowiednie badania i wykłady.

W ciągu tego referatu wszedł do sali prezes zjazdu dr. August Cieszkowski. Przyjęto go grzmotem oklasków. Hr. Cieszkowski dziękuje serdecznie za ten zaszczyt, wymawiając się, że go nie godzien, jako najmłodszy doktor fakultetu prawnego.

Następnie przeprowadzono dyskusję nad wnioskami prof. Kasznicy w której zabierali głos p. **Kamiński** z Warszawy, prof. dr. **Kleczyński** i inni.

Prof. Kleczyński nie zgadza się z wnioskiem utworzenia wydziałów społecznych zamiast wydziałów prawnych.

Rektor dr. Zoll również nie godzi się na zmianę nazwy wydziału prawnego na wydział społeczny, natomiast proponuje aby Zjazd, uznając możność poglądów, wypowiedzianych przez prof. **Kasznicę** uchwalił, że uważa powzięcie uchwał, tyczących się zmiany nazwy wydziału prawnego na wydział społeczny za przedwczesne.

Przemawiali jeszcze pp. **Kuszel** z Warszawy i **Lipowski**, a dr. Borowski Lesław podniósł, aby młodzież na uniwersytetach, mająca się oddać zawodowi prawniczemu mogła się kształcić praktyczniej.

Hr. August **Cieszkowski** zwrócił uwagę na pilniejsze prowadzenie nauki uniwersyteckiej w seminarjach. Mowca kładzie na to wyraźny nacisk, jeśli idzie o praktyczność.

* * *

Na popołudniowem posiedzeniu utrzymał się w głosowaniu wniosek dr. Zolla; uchylono zatem propozycję dr. Kasznicy, uznawszy ważność znakomitych jego wywodów.

Uchylono również rezolucję natarjusza Lipowskiego, domagającą się wprowadzenia do wykładów na wydziale prawniczym nauki socjologii.

Następnie zgodzono się na wydawnictwo słownika polskiego, mającego na celu ujednostajnienie nomenklatury prawniczej i przyjęto w tym względzie wnioski profesora dr. Balcara, poparte przez prof dr. Kasznicę. Zgodzono się na także wskrzeszenie Towarzystwa prawniczego w Krakowie i tworzenie Kółek prawniczych po kraju.

Adwokat Leo odczytał zajmującą rozprawę historyczną o skarbowości polskiej w okresie sejmu czteroletniego; zgromadzenie wyraziwszy uznanie oklaskami, uznało pożyteczność takich badań.

* * *

Biuro Zjazdu rozpoczęło wydawać *Dziennik Zjazdu* prawników i ekonomistów polskich. Pierwszy numer dziennika pojawił się dnia 8. bm. Redaguje go prof. dr. Kasparek.

Nadeszły następujące telegramy: **Zagrab.** „Den versammelten polnischen Juristen unseren Gruss und brüderlichen „zivio“.

Kroatischer Juristenverein.

Zagrab. „Den nördlichen Brüdern ruft begeistert: *Vivant crescant floreant* —“

Prof. *Pliverič.*

Nadeszło także telegraficzne powitanie od prokuratorji skarbu we Lwowie.

Zjazd uchwalił wśród hucznych oklasków przesłać telegraficznie pozdrowienie sędziwemu ekonomiście Józefowi Supińskiemu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. września.

* **Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej** uchwalono następujące sprawy: Kwotę 321 zł. 74 ct. złożoną przez skrzypka Friemanna wydano towarzystwu miłosierdzia pod nazwą „Opatrzności“; katechecie szkoły św. Zofii podniesiono wynagrodzenie na 150 zł.; uchwalono wybudować w ulicy Ogrodowej kanał betonowy: w szkołach ludowych żeńskich uchwalono zaprowadzić obowiązujący już z obecnem półroczem szkolnem jednolity plan nauk dla szkół sześcioklasowych.

Dalej, pozwolono cyklistom jeździć po ulicach i placach miejskich; w końcu zaś na tajnem posiedzeniu nadano prezentę na probostwo w Zubrzy ks. Klecanowi wikaremu przy lwowskiej katedrze.

Na interpelację z przedostatniego posiedzenia rady, p. Bardasza, przewodniczący dr. Gryziecki odpowiedział, że ponieważ oświetlanie ulic głównych lampami systemu Siemensa jak się okazało, jest zanadto kosztowne, przeto wkrótce rozpoczną się próby oświetlenia z latarniami gazowemi systemu Braya albo Sougue'a, które mają dawać bardzo dobre światło a przytem są znacznie tańsze.

Na interpelację dr. Piętaka w sprawie zamknięcia i ponownego otwarcia rafinerji nafty na Cetnerówce, odpowiedział przewodniczący, że namiestnictwo „wydało nakaz, ażeby magistrat cofnął swe zarządzenie.“ Mimo, iż orzeczenie magistratu w sprawach przemysłowych, może być tylko w drodze rekursu zniesione przez namiestnictwo, magistrat nie mógł roztrząsać motywów nakazu swej przełożnej władzy. Wysłano jednakże do namiestnictwa orzeczenie specjalnej komisji stwierdzającej złe urządzenie rafinerji. Dopóki więc namiestnictwo nie rozstrzygnie tej sprawy, rafinerja będzie zatruwała powietrze.

* **P. Oktaw Pietruski**, prezes Wydziału krajowego wyjechał wczoraj po południu do Krakowa.

* **Do rady powiatowej** limanowskiej, przy wyborze uzupełniającym, wybrani zostali ks. Wincenty Jankowski, proboszcz w Mszanie i Stanisław Potocki, właściciel dóbr.

* **Wybór uzupełniający** jednego członka rady powiatowej w Żydaczowie, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 5. października b. r.

* **Budowa gmachu pocztowego.** Z wielce poważnego źródła fachowego otrzymujemy następujące uwagi:

„Pomiędzy budynkami, które w najbliższym czasie powstać mają w naszem mieście, zajmuje pierwsze miejsce gmach pocztowy tak ogromem budowy, jak położeniem przy trzech pierwszorzędnych ulicach. Nie oddawaliśmy się sangwinicznym nadziejom, aby ten gmach postacią swoją zewnętrzną dorównał nowym budynkom poczt niemieckich, w których dyrektor tychże Stephan umiał z praktycznemi zaletami połączyć warunki niepośledniej sztuki budowniczej, — mieliśmy jednak nadzieję, że projekt do wykonania przeznaczony odpowiadać będzie do pewnego stopnia wymaganiom architektonicznym, tem bardziej, że powstał on, z pominięciem tutejszych architektów, we Wiedniu, zkąd należało nam się spodziewać czegoś lepszego nad to, na co moglibyśmy sami się zdobyć. Jak najczęściej w podobnych przypadkach, tak i tutaj doznaliśmy zawodu i przyszliśmy rychło do przekonania, że projekt lwowskich architektów byłby bezwątpienia lepiej wypadł od tego, który z Wiednia przysłano. Nie chcemy wchodzić w kwestje praktyczne dlatego, że one nie są celem niniejszych uwag; obecnie chodzi nam raczej o kwestję zewnętrznego wyglądania budynku pocztowego. Jesteśmy ubodzy w przedmioty sztuki budowniczej z dawniejszych czasów, dlatego tem bardziej zależy nam na tem, aby czas obecny wypełnił braki dawniejsze i aby przynajmniej to, co nowego z budynków powstaje, posiadało wartość architektoniczną i było ozdobą, chociażby skromną, miastu naszemu. Kształcimy w szkole politechnicznej przyszłych architektów, którym nowe budowy mają być wzorem i i artystyczną zachętą! Któż więc w pierwszym rzędzie, jeżeli nie ck. rząd jest do tego powołanym, aby te rzadkie budowy, na które się on we Lwowie zdobywa, odpowiadały powyższym naszym wymaganiom. Projektowany gmach pocztowy mija się w tym względzie niestety z nadziejami i życzeniami naszemi. Elewarje frontowe nie wychodzą po za to, co jest najzwyklejszego w kształtach architektonicznych, a te części elewarji, które są traktowane z większym zasobem środków i miały być właściwą okrasą architektoniczną, nietylko chybiają tego celu, ale są zdolne wywrzeć wrażenie wręcz przeciwne. Mamy tu na myśli traktowanie architektury drugiego piętra, nasady na attyce w głównym ryzalicie, gdzie ma być umieszczony zegar i herb państwowy, — takichże nasad na bocznych attykach, wreszcie dachów ryzalitu głównego i bocznych. Nie mamy pretensji, aby plan elewarji został z gruntu przerobiony, — bo na to pora jest już zbyt późna, ale pragnęlibyśmy, aby przynajmniej wzmiankowane partje elewarji raz jeszcze wystudjowane i przed wykonaniem w sposób gustowniejszy i poprawniejszy obrobione zostały. Aby nas źle nie rozumiano, nadmieniamy, że w naszych oczach ujemnym jest sposób pilastrowania II. piętra, brak połączeń i sposób traktowania nasad na attykach, wreszcie kształt dachów. Pretensje nasze są nader skromne, dlatego oddajemy się nadziei, że głos nasz bez skutku nie przebrzmi, tem bardziej, że pełni jesteśmy ufności, iż pan dyrektor naczelny poczt Schiffner nieomieszka potężnym wpływem swoim poprzeć sprawę ku lepszemu, skoro głos zawodowca zwróci mu uwagę na niedostatek, którego można uniknąć nawet bez pomnożenia kosztów budowy.“

* **„Słowo“ lwowskie.** *Prołom* donosi, że wydawnictwo *Słowa* zostało na pewien czas zawieszone, i że redaktor-wydawca p. Płoszczańskoj układa się z pewnemi osobami, aby mu wolno było dalej *Słowo* wydawać. *Prołom* życzy, aby *Słowo*, które przez 27 lat wielkie zasługi położyło, dostało się w jakie ręce energiczne, swoją dawną reputację odzyskało i nadal „russkiej sprawie“ służyło. O ile nam wiadomo, jest kwestja właścicielstwa *Słowa* wielce zawikłaną, i gdyby nie to, jużby przed 15 laty było p. Płoszczańskiemu odebrane.

* **Smutny wypadek** wydarzył się w rodzinie znanego komedjopisarza Michała Bałuckiego. Oto jak donoszą telegraficznie z Krakowa, w Krynicy spadło z góry dziecię p. Michała, które się znajduje w niebezpieczeństwie życia.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dla zakładu wychowawczego osierociałych dziewcząt w Sanisławowie zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Konces. zakład wyrobu kefiru** założył w naszem mieście magister farmacji p. Stanisław Wolański, przy ul. Teatralnej l. 4. Kefir jest dietetyczno odżywczym napojem górali kaukaskich, a sporządzony jest z grzybków kefirowych sprowadzanych z Kaukazu. Jako środek leczniczy zalecany bywa w rozlicznych chorobach, jakoto suchotach, katarach żołądkowych, astmie, chorobach piersiowych, błednicy itp., przez najznakomitszych lekarzy. Pan Wolański zwidził podobne zakłady, istniejące za granicą i na ich wzór urządził swój zakład, który sumiennie i umiejętnie prowadzony przez człowieka fachowego, jakim jest p. Wolański, powinien mieć powodzenie, a chorym wielkie oddać usługi. Nie wątpimy, że p. W. odpowie zadaniu przez się podjętemu, a wtedy zakład jego stanie na takim stopniu, na jakim stoi za granicą.

* **Zwiedzanie salin w Wieliczce** ma się odbyć dnia 11. września. Według warunków, udzielonych przez zarząd salinarny w Wieliczce, kopalnie te może najwyżej 400 osób zwiedzić w jednym dniu w partjach po 200 osób, z których pierwsza schodzi o godz. 1., druga zaś o godz. $1^1/_2$. Wstęp od osoby wynosi 2 zł., jeżeli jednak ilość uczestników wyniesie od 200—360 osób, cena będzie niższą o 5%, a 360—400 osób o 10%. O ilości uczestników należy zawiadomić zarząd salinarny i w 24 godzin przedtem złożyć kaucję 100 zł.

* **Wypadki na prowincji.** Wiktorja Szczotkówna z Moszczanicy, w powiecie żywieckim, przy rozpalaniu drzewa polanego naftą, poniosła śmierć skutkiem oparzenia. — Marceli Grania, djurnista kolei Karola Ludwika, stacjonowany w Podgórzu, padł przez własną nieostrożność pod koła pociągu wjeżdżającego na stację, przyczem koła wagonów przejechały mu prawą nogę. — W lesie koło Meduchy, w powiecie stanisławowskim, znaleziono w pasie przegnitego wisielca, niewiadomego nazwiska i pochodzenia. Liczył około 60 lat, średniego wzrostu, jasnych włosów i brody, ubrany w popielatej barwy suknie i czarny kapelusz. — W Skolem przejechał wózek kolejowy robotnika Fedora Szegdę i zgruchotał mu lewą nogę. — Śmierć przez cięcie kosą w okolicę prawego ucha poniósł Dmytro Tymkowicz, szarpiąc się o tęż kosę z Trunkiem Czajkowskim. — Morderstwo z zemsty popełniło kilku włościan z Zagórza, w powiecie rohatyńskim, na włościaninie Romanie Jasińskim. — Utonęła w stawie Kłodzienieckim, myjąc w nim swe buty, dziewczyna Katarzyna Lewka, 19 lat licząca.

* **Morderstwo.** Na pastwisku gminy Biskupice, powiatu brzeskiego, znaleziono w dniu 7. bm. zwłoki wyrobnika z Biskupic, Jaworskiego, ojca 7 małoletnich dzieci, w okropny sposób zamordowanego. Cała czaszka na głowie podruzgotana w kawałki, obie szczęki wraz z zębami wybite, a ciało pokryte było ranami. Przy zwłokach znajdował się gruby złamany kij, okuty żelazem, którym oprawcy dokonali czynu. Pieniądze, jakie miał przy sobie, zarobione z podkuwania obuwia, zostały zrabowane. Komisja sądowa radłowska wyjechała na miejsce czynu i dochodzenie jest w toku; sprawcy jednak dotąd nie wykryto.

* **Zapiski policyjne.** Zgubiono bransoletę srebrną, plecioną, łańcuszkowej roboty, wartości 15 zł. Znaleziono damską ręczną torebkę z gąbką, parą pończoch i bransoletką srebrną, wartości 16 zł.; złotą blaszkę okrągłą z koperty na zegarek, wartości 6 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od NE do NW, niebo było przeważnie zamglone. Wczoraj było pogodnie, dziś zaś rano około godziny 6. chwilowo kropił deszcz, którego opad był wcale nieznaczny. — Średnia temperatura doby była 19.0° C., najwyższa 24.8° C., najniższa dziś nad ranem 13.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 762.4 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Islandji i wynosiła 745—750 mm., zwyżka w Niderlandach i wynosiła 775—770 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 10. września:

Wiatr o zmiennym kierunku z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 14° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, deszcz chwilowy potem pogodnie.

* **Jutro** d. 11. września: św. **Prota i Jacka** — św. **Aleksandra.**

— **Ostenda** 6. września *(Kor. Gaz. Nar.)* Tak nazwany sezon kąpielowy dobiega do końca — chcę więc choć pobieżnie słów kilka o nim Wam przesłać.

Przedewszystkiem nadmienić muszę, iż od dawna nie pamiętają tutaj tak sprzyjającej kąpielom pory, od czerwca bowiem do końca sierpnia nieustanna panowała pogoda — a obecnie padający od dni kilku deszcz nie zniechęca kąpiących się i nie przeszkadza jeszcze napływowi nowych gości, w przekonaniu, że pogoda znów wkrótce powróci.

Ostendę, która odświeżona i wystrojona co roku jak stara kokietka, z d. 15. czerwca otworzyła podwoje swego wspaniałego kursalu, nazwać można istotnie kolonią niemiecką. Na dydze, estradzie, promenadach, koncertach, słowem wszędzie, gdzie tylko krok swój zwrócisz, usłyszysz niemiecki szwargot.

Powód tak licznego napływu tutaj Germanów przypisać należy tej samej przyczynie, tylko działającej wprost w przeciwnym kierunku, jak ubytek prawie zupełny rodaków naszych z pod zaboru rosyjskiego a nawet i samychże Moskali. Gdy bowiem Niemcy zarabiają na swojej marce 25 centimów, rubel rosyjski traci prawie połowę swojej wartości. Trzeba więc mieć dobrze wyłożoną kieszeń bumażkami, aby wydołać przy panującej drożyźnie.

W lipcu i sierpniu panie przesadzały się w toaletach, które co najmniej już trzy razy dziennie zmieniać potrzeba. Kostjum ranny, w którym się idzie do kąpieli, zmienia się już na koncert w kursalu, o trzeciej na promenadę przedobiedną, o 6. nowa toaleta, a na koncert o 8. jeszcze inna; naturalnie nie wspominam o dniach, w których w tutejszem kasynie przypadają bale.

Jest tu teatr dający operetki, wcale dobry. Orkiestra kursalu doskonała, a niektórzy soliści są nawet znakomici, ale co prawda, to publiczność tutejsza chodzi na koncert nie aby słuchać muzyki, przeciwnie aby ją zagłuszać głośnemi rozmowami, śmiechami i nieustanną promenadą po sali, a czasami nawet czyniąc hałaśliwą demonstrację, jak to miało miejsce, gdy zagrano marsyliankę na przyjazd francuskich gości. Zaczęto sykać i hałasować. Niemcy bowiem nie lubią hymnu odwetu, a w sali znajdywała się przeważna ich liczba.

Życie tu drogie i pomimo ciągłej muzyki monotonne bardzo. Restauracje niezdrowe i ceny szalone. „Table d' hote“ po 6 franków od osoby z przymusową pół butelką wina wyniesie 9 franków, co nie dla każdej kieszeni przystępne.

Bywają codziennie reuniony w kursalu gdzie w strojach spacerowych tańczą od 9. do 11.

Dwa razy tygodniowo bale paré w kasynie — co tydzień bal dla dzieci, wyścigi dzieci na piasku morskim etc.

Z rodaków naszych zajmujących wybitniejszą w świecie pozycję, którzy się jak w kalejdoskopie przez sezon przesunęli, przedewszystkiem wymienić muszę bawiącego jeszcze tu obecnie autora „Ogniem i mieczem“ który przybył nowych sił zaczerpnąć do nowego arcydzieła. Mówią o przyjeździe J. E. pana namiestnika Galicji — ale go dotąd lista kąpielowych gości nie zamieściła.

Z muzyków był Morzkowski który zaprodukował publiczności przepyszną swoją *suitę* sam dzierżąc batutę; Schlozer z Warszawy, Lewitan, były profesor konserwatorjum warszawskiego, który wpadł tutaj na dni kilka przed podróżą swoją do Ameryki południowej, dokąd się udaje nie tyle po sławę co po dolary.

Wreszcie przybył i Józef Wieniawski myszkując czy mu się nie uda urządzić korzystnego koncertu, ale z niczem odjechał. Z tytułowanych oprócz kilku osób z Galicji, był tu margrabia Zygmunt Wielopolski jak zawsze zajęty planami nigdy niewykonalnemi. Tym razem studjował kwestję semicką w ciągłem otoczeniu semitów. Kwestję tę wystawioną mu przez ładną panię Landau z Nalewek w Warszawie, najlepiej jak się zdaje zrozumiał i wystudjował.

Ale! ale! byłbym zapomniał o panu Romanowskim, powoźniku z Warszawy, który jak zapewniają przybył tutaj na welocypedzie własnego wynalazku.

Za dni kilkanaście Ostenda opuszczoną i wyludnioną zostanie. Jej mieszkańcy odpoczywać będą licząc tegoroczne — a marząc o przyszłorocznych zyskach, a szum bałwanów spienionego morza będzie dla nich jedyną przez całą zimę muzyką. *Felix.*

— **Kałusz** 9. września. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Dziś pożegnało miasto Kałusz z żalem, ukochanego katechetę ks Józefa Jurkiewicza, przeniesionego do parafii św. Anny we Lwowie. Kapłan to żywej wiary i gorącej miłości dla bliźnich. Z ubogimi dzielił się ostatnim kęsem chleba, w pośród dziatwy spędzał wszystkie wolne chwile, zagrzewając ją do wszystkiego co wzniosłe. O ubogie dzieci starał się, by je chronić od chłodu i głodu i umożliwić im uczęszczanie do szkoły. Dlatego serca tych biedaków zachowają zawsze gorącą wdzięczność dla niego. Pożegnaliśmy też z żalem zacnego kapłana, życząc mu szczęścia na dalszej drodze żywota.

— **We Wiedniu** odbył się w tych dniach zjazd delegatów towarzystw ochrony zwierząt, w którym oprócz innych wielkich miast austrjackich, z Galicji reprezentowane były Lwów i Kraków. Jednym z przedmiotów, które stały na porządku dziennym był wniosek towarzystwa ochrony zwierząt z Celowca, żądający zmiany §. 3. statutów związkowych w tym sensie, aby językiem urzędowym centralnego związku wszystkich towarzystw był język niemiecki. Referent **Oertl** z Celowca zauważył, że nie narodowo-polityczne, lecz rzeczowe względy spowodowały tow. ochr. zwierząt z Celowca do postawienia podobnego wniosku. Delegat ze Lwowa p. **Richtman** sprzeciwił się temu wnioskowi. „Jeżeli się chroni zwierząt, powinno się chronić i mowy“ — powiedział p. R. W końcu swego przemówienia przedstawił p. R. wniosek przejścia do porządku dziennego nad żądaniem towarzystwa z Celowca. Pp. **Oertl** i radca sądu wyższego **Derleth** żądali nad tym przedmiotem dyskusji. Radca magistratu **Preyer** przemawiał za zatrzymaniem dotychczasowego brzmienia wspomnianego paragrafu, który w statutach jest zapisany jak następuje: „Językiem rozpraw jest język niemiecki, delegatom jednak i referentom nie odejmuje się prawa przemawiania innymi jezykami“. W końcu po przemówieniach jeszcze kilku mowców, wniosek tow. ochr. zwierząt z Celowca **został odrzucony.**

— **W Medjolanie** nastąpi d. 17. bm. otwarcie międzynarodowego zjazdu kolejowego. Z Warszawy udają się na zjazd jako delegaci tamtejszych kolei pp. J. G. Bloch, Sołtan, Leon Gnoiński, Władysław Kozłowski, Maciej Paszkowski, Feliks Rycerski i Gerschof. Obrady trwać będą do dnia 25. bm.

— **Kongres lekarski** otwarto w Waszyngtonie 5. bm. W kongresie bierze udział około 5000 lekarzy, z tych 2000 lekarzy obcych z różnych części świata.

— **Cholera we Włoszech** ustaje. Wypadki choroby są coraz rzadsze i zdarzają się w ogóle jeszcze tylko w Sycylii, w Terra di Lavaro i w niektórych miejscowościach prowincji neapolitańskiej. W Rzymie, dzięki energicznym usiłowaniom rządu udało się zarazę stłumić w samym zarodku.

— **Pożary teatru.** W ciągu ostatnich 11 miesięcy, od października rz. spaliło się do szczętu 11 teatrów, 1 „cafe chantant“ i 2 cyrki, nie licząc pomniejszych wypadków ognia. Oprócz Paryża i Exeteru, pożary: teatru filodramatycznego w Rawennie (październik rz.), cyrku w Leszynie w Rosji (6. czerwca br.), „café chantant“ w Rotterdamie (26. czerwca br.) i teatru Variété w Huxley w Ameryce (9. lipca br.), przypłaciła życiem znaczniejsza liczba ofiar.

— **Ze sportu.** Piąty dzień wyścigów w Moskwie wypadł dla polskich hodowców bardzo szczęśliwie. Wielki bieg trzylatków, w dystansie 2 w. 378 sąż. o nagrodę imienia hr. Woroncowa-Daszkowa rs. 4000, wygrał niepokonany w tym roku na torach rosyjskich „Ruler“ hr. K. Krasińskiego, drugie miejsce zajął „Imp“ hr. Magdaleny Krasińskiej.

W gonitwie dla trzyletnich i starszych koni o nagrodę Wojejkowa rs. 1000, pierwszeństwo odniósł trzyletni „Hajdamaka“ hr. L. Krasińskiego, drugą była „Mira“ L. Kronenberga.

— **W sprawie kas oszczędności** odbyło się w Lincu d. 8. bm. zgromadzenie reprezentantów 23 kas oszczędności z Górnej Austrji i uchwaliło jednomyślnie wnieść petycję do rady państwa tej treści, aby regulatywa kas oszczędności z r. 1844. została utrzymaną z małemi poprawkami w mocy i aby proponowana przez Lienbachera reforma kas oszczędności została odrzucona.

„FEJLETON“.

O czem już ten fejleton nowożytny nie pisze?

Szuka promieni w marmurowych świątyniach sztuki i chwyta pył z bruku ulicy, wsłuchuje sie w szeroki oddech wielkich mas i sięga do najgłębszych tajemnich ludzi malutkich. Jest wielką powieścią albo drobnym szkicem, misterną nowelą albo zawadjacką satyrą, echem powszechnych pragnień albo kaprysem wyobraźni podrażnionej...

Jest wszystkiem. Może być zresztą niczem, byleby tylko był zajmującym.

Artykuł wstępny jest szpadą a fejleton kwiatem pisma. Prasa tegoczesna, wielkiem mocarstwem nazwana, ostrzy szpadę ale pielęgnuje i kwiaty. Lecz najwspanialszym leaderom urągały już działa Kruppa a nieraz wypada samemu broń do pochwy włożyć. Natomiast za fejletonem, nawet chociażby to było i kwiecie zwiędłe lub zatrute, przepada dziś wszędzie publiczność, główna wielkiego mocarstwa-prasy żywicielka.

Jaką jest historja fejletonu i co on oznacza?

Urodził się z grymasu a został olbrzymim czynnikiem życia publicznego, zarówno rozrywki jak i wychowania...

W czasie pierwszej rewolucji francuskiej w *Journal des Débats* Geoffroy wydzielił raz sprawozdanie swe teatralne z rubryki potocznych wiadomości i stał się w ten sposób ojcem dzisiejszego fejletonu.

Później stworzono i technicznie dział osobny, a recenzja teatralna zapanowała pod linją, idącą przez całą kolumnę pisma.

Ale nie został fejleton długo tylko na deskach scenicznych, aby głosić przykazania piękna klasycznego...

Z zaczarowanego świata sztuki dramatycznej poszedł on dalej; zaczął ważyć skarby słowa pisanego i zajrzał do pracowni pędzla i dłuta. Potem jak liść burzą pędzony poleciał daleko pod obce horyzonty, a ztamtąd opowiadał szept kwiatów alpejskich i gwarę fal oceanowych. A po posągach, kutych z marmuru, i po cudach, wyszłych z dłoni bożej, brakło mu jeszcze tylko... żywych ludzi.

Więc rzucił się w wir świata, szum bulwarów zbierając zarówno jak echa głuchych ustroni, a dziś ogarnia, pochłania on wszystko, co tylko jest w sercach, mózgach i nerwach ludzkich...

Taki jest rodowód fejletonu.

Od ks. Geoffroy do dzisiejszego *Figara* jaka przestrzeń nieprzejrzana!

Więc najprzód berło w *Journal des Débats* przeszło w miękkie ręce Juliusza Janina, który jest protoplastą wszystkich późniejszych królów i kacyków fejletonowych.

Jak pisać, aby otrzymać purpurę w wielkiem państwie rywalizacji literackiej?

„Mniej lub więcej dowcipnie“ powiada krótko a węzłowato Alfons Karr.

Wyśmienita recepta!

A o czem pisać?

Więc w czasach Janina obok teatru zapalili się do muzyki, malarstwa i rzeźby Teofil Gautier, Paweł St. Victor itd.

W błyszczących szkicach fejletonowych budował nowe podstawy krytyki literackiej St. Beuve mistrz głębokiego Taina i sprytnego Brandesa.

Równocześnie w Niemczech, po gorącem tchnieniu r. 1831. obudził się Boerne, pierwszy fejletonista dzisiejszej powodzią literacką zalanej Germanii.

A niedługo potem całą prasę, zwłaszcza we Francji opanowało, oszołomiło nowe zjawisko.

Jakie?

Powieść.

Powodzenie pisma od razu zawisło od tego, czy i jaką drukowało powieść w fejletonie; Eugeniusz Sue i Aleksander Dumas stali się bożyszczami wielkiej masy, a pisma paryskie z *Siècle*-m i *Constitutionell*-em na czele rozpoczęły wytężoną walkę o... powieść. W walce tej odpadały stutysieczne armie abonentów i przechodziły do nieprzyjaciela, a Hatin w swojej „Historji dziennika we Francji“ żywo przedstawia sensację, jaką wywołało pojawienie się „Trzech muszkieterów...“

A zatem króluje w fejletonie francuskim, włada w fejletonie europejskim, amerykańskim powieść — powieść miłośna, powieść społeczna, powieść dziejowa, bo bez sensacyjnej fabuły fejletonowej pismo istnieć nie może, bo *Matin*, który raz spróbował puścić się bez niej, zaraz nazajutrz żałował.

I jest ich zwykle w wielkich dziennikach dwie: jedna oryginalna a druga tłumaczona, każda z firmą romansjera głośnego, pisarza modnego; dawniej w należytem stopniowaniu po sobie Sue, Dumas, Kock i Gaborieau, a dziś w nerwowym nieładzie obok siebie Zola, Ouida, Braddon i Tołstoj...

Więc powieść fejletonowa stała się fundamentem dziennika nowoczesnego. Armand Carrel jak Monk przeszedł z obozu do obozu, a powieść w jego *Constitutionnel*-u została ta sama.

Została ta sama, a fabryka powieściowa jest obecnie przedmiotem wielkiej spekulacji międzynarodowej. Na targowisku prasy zapały narodów i usposobienia społeczeństw notują się tak samo, jak walory na giełdach: Zola wczoraj więcej znaczył niż dziś, Sienkiewicz jutro będzie ważyć więcej, niż Dostojewskij, a Ajencja Havasa np., której dyrektor pobiera (nawiasem mówiąc) 165.000 fr. pensji rocznej, zaopatruje całą francuską prasę prowincjonalną w fejletony...

Jeżeli powieść jest fundamentem w budowie dziennika, wtedy t. zw. fejleton ulotny, artystyczny, literacki, polityczny, społeczny i towarzyski jest powojem, który się wije około gmachu prasy nowoczesnej.

Ten fejleton nie potrzebuje być perłą; może być tylko pianą. Wszystko jedno; i perłę i pianę pochłonie najczęściej jedna i ta sama fala... zapomnienia. Fejleton ulotny jest efemerydą; chwila go zrodziła i chwila go grzebie.

I nie może być inaczej. Prasa, zstępująca do ogółu, ma codziennie swój kalendarz a publiczność, tej prasy żywicielka, ma codziennie swój instynkt. Prasa w pewne chwile przypomina ogółowi wypełnienie jego obowiązków, a publiczność w pewne chwile dopomina się od prasy sankcji dla swoich nałogów.

Jest to wielka tandeta, jarmark i maskarada. Fejletonista, jeżeli pragnie mieć powodzenie, musi płynąć za falą powszednią, a wyznawca twardej jak spiż myśli, chyba tylko na mgnienie oszołomi tłumy potęgą zapału lub siłą argumentacji. Arcytypem karjerowiczów fejletonowych jest obecnie Albert Wolff z *Figara* a jako uczciwy zasad krzewiciel niech posłuży Borne, któremu pod względem umysłowej pełni i czystości Heine nie godzien był rozwiązać sandałów.

Dowcipnych, błyskotliwych, polemicznych, wyzywających fejletonistów szerokie tłumy zawsze witają poklaskiem. Wybredne natomiast umysły nie podzielają zwykle tego zachwytu.

Lamartine powiedział, że fejletony są *la monnaie de billon des livres*, a jedna z ofiar pewnego kronikarza francuskiego, który zanadto hołdował absyntowi, zemściła się w następującym epigramacie:

Je demande au docteur Pinton,
Dût-il me trouver indiscrète,
Si feuilleton vient de feuillete,
Ou feuillete de feuilleton.

Każda zresztą rasa i każda era inny ma fejleton chwilowy, ulotny. W r. 1848. w Niemczech więcej dla wolności zdziałały fejletonowe wiersze Jerzego Herwegha, aniżeli polityczne badania czerwonego Beckera, a teraz we Francji jedna notatka „od ręki“ w *Figarze* więcej narobi zepsucia, aniżeli dawniej całe tomy powieściowe...

Fejletonista tegoczesny w Paryżu, w Petersburgu lub w New-Jorku, jest panem bulwaru stołecznego.

Ceniony, płacony bywa na wagę złota, podobnie jak tenor. W *Petit Journal* p. Richebourg pobiera 45.000 rocznej pensji... Jego i jego towarzyszy obowiązkiem natomiast jest bawić publiczność i rzucać molochowi temu codziennie, dwa razy dziennie w recenzji, w powieści, w pogadance sałatę nowin artystycznych, społecznych, brukowych, ugarnirowaną dowcipem i... skandalem.

I dla tego też fejletonista, kujący *pointy* dla wytwornych, wspaniałych swych okresów kosztem czci ludzkiej, jest dotąd jeszcze niestety stałą postacią publicystyki europejskiej. Po kolei też ludzie, miłujący cześć i spokój, zrażają się do wszelkiej służby publicznej. „Dla młodych dziewcząt czytanie fejletonów wielką przynosi szkodę,“ powiedziała już dawno pani Monmarson. „Dla uczciwych ludzi czytanie fejletonów wielki przynosi smutek,“ możnaby teraz powiedzieć w Paryżu i w innych stolicach.

Wiedeński Dawid Spitzer co roku wypędza ze zdrojowisk całe rodziny, które w swoich fejletonach przejrzyście fotografuje, a w Paryżu pojedynki z dziennikarzami mają prawie zawsze podstawę w nadużyciu tej szlachetnej broni, jaką jest pióro...

Szczęśliwe są społeczeństwa, w których fejleton nie stoi na tej wysokości. W tych społeczeństwach fejleton jest rzeczywiście kwiatem barwnym i pogodnym.

W literaturze naszej patrjarchami fejletonu są śp. Łucjan Siemiński i śp. Wacław Szymanowski. Pierwszy w estetycznie pięknych obrazach odzwierciedlał postacie i prądy literackie; drugi w równie powabnej formie podawał to, co podać należało z tego nieprzebranego źródła wrażeń, jakiem jest życie powszednie.

Została też tradycja i Siemieńskiego i Szymanowskiego w prasie polskiej. Naturalnie, że odcienia są tu rozmaite, częstokroć ostre, a już nigdzie antyteza nie występuje tak dosadnio, jak u dwóch najcelniejszych fejletonistów ostatniej doby, u ś. p. Jana Lama i Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa).

Zupełnie inny jest humor berlińczyków Stettenheima, Lindaua i Blumentala, aniżeli w monachijskich *Fliegende Blaetter*, albo u wiedeńskich wychowańców Saphira. Tak samo też między fejletonowym horyzontem Prusa i Lama zachodzi różnica temperamentu i... klimatu. Ani Lam nie był Sarceyem, ani Głowacki nie jest Siemieńskim. Pierwszy w fejletonie zdobywa sferę polityczną, a drugi społeczną. Pierwszy wykształcił się na Dickensie i pisarzach niemieckich, drugi jest na wskróś oryginalny. Pierwszemu potężnie nabrzmiewała żyła satyryczna, drugi pragnie śmiać się szerokim śmiechem humorysty. Lam jest wykwintny, zwięzły, europejski i rzeźbi okresy jak mistrz. Głowacki jest jowialny, otwarty, szczeropolski i hasa po polach pogadanki, jak zaporożec na stepie. Dla tego Lam jest często robiony, a Głowacki czasami zaniedbany. Dla tego Lam rąbie zwykle krzyżową sztuką, a Głowacki bije zawsze maczugą.

To jest forma, a co do treści, co do ducha, co do posłannictwa, Lam był przedewszystkiem nerwowym szermierzem komend politycznych, a w ostatnich 2—3 latach, gdy śmiertelnie już chorował, niejedno serdeczne wypowiedział: *pater peccavi*. Natomiast Głowacki, jako socjolog i fotograf społeczeństwa, zawsze jest jednolity i konsekwentny. Pod względem artystycznym góruje Lam, a pod względem etycznej pełni i treści wyżej niezawodnie stoi Prus-Głowacki, aniżeli nieodżałowanej pamięci autor „kronik lwowskich.“ A dla zaokrąglenia tej opinii dodam, że się z p. Głowackim najzupełniej... nie zgadzam co do jego koncepcji społecznych, jako zwolennik innych zasad natury i innych wymagań cywilizacji...

Niech się więc dalej iskrzy dowcip fejletonowy, strzelisty jak rakieta i różnobarwny jak tęcza, lecz najtrwalszym hołdem społeczeństwo niech zawsze darzy autorów, o których, naśladując Gutzkowa, da się powiedzieć: *ein Talent und ein Charakter*.

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** We środę widzieliśmy wznowiony dramat W. Sardou „Fedorę“. O wykonaniu głównych ról Fedory i Ipanowa, spoczywających w ręku pani Nowakowskiej i p. Żelazowskiego, zbytecznem byłoby się rozwodzić, znane jest ono bowiem z dawniejszych występów tej dzielnej pary artystów. Mimo sytuacyj niebezpiecznych i efektów dość drażliwie przez dramaturga francuskiego naciągniętych, wywiera ta sztuka zawsze głębokie wrażenie swym kolorytem prawdy, opartym na współczesnych stosunkach rosyjskich.

Nowością w przedstawieniu był debiut pani Ireny Niesiołowskiej z Warszawy w roli księżnej Sucharew. Bardzo to wdzięczna rola tej księżny rosyjskiej, zblazowanej, wymiętej w rozmaitych miłostkach, żądnej coraz silniejszych wrażeń i wymiatającej sobą arystokratyczne i półświatkowe kąty stolic europejskich. Można było rozwinąć w tej roli znacznie więcej szyku i trzpiotowatości salonowej kokoty, niż to uczyniła pani Niesiołowska, musimy jednak wyznać, iż debiut tej artystki zadowolił nas pod wielu względami. Okazała postać, piękność rysów (choć bez szczególnej wyrazistości), przyjemny głos, dobra wymowa, swoboda i wyrobiona już do pewnego stopnia elegancja ruchów, a szczególnie lekki i piękny chód — (dar boży dość rzadko artystkom właściwy!) — każą się spodziewać, że pani N. mogłaby w krótkim czasie zająć wybitniejsze stanowisko w personalu naszego teatru.

Wczoraj mieliśmy nowość wielce, a może nadto wesołą, trzyaktową komedję Labiche'a i Delacoura „Przyjaciel domu“ — lecz z oceną tej rzeczy zatrzymamy się do najbliższego, lepiej przygotowanego przedstawienia.

Dziś daną będzie piękna zawsze i tak bardzo lubiana operetka Straussa „Noc w Wenecji“.

— **Rzeźbiarz Dykas**, który dał się poznać projektem na pomnik Mickiewicza, po całorocznym swoim pobycie w Warszawie, wyjechał na stałe mieszkanie do Lwowa.

P. D. został sprowadzony do Warszawy przez hr. z Tyzenhazów Przeździecką, która mu powierzyła wykonanie kilka biustów i śp. Tyzenhauza do bronzowego posągu rzeźbionego.

— **Zabytek po Rafaelu.** Rada miejska Rzymu wydelegowała specjalną komisję w celu wyszukania domu, w którym Rafael Sanzio żył i umarł, chcąc go zabezpieczyć od zniszczenia.

— **Henryk Siemiradzki** w przejeździe do Rzymu bawił w tych dniach w Warszawie, gdzie również przebywa obecnie celem poszukiwań historycznych Mikołaj Cusa, poeta rumuński, potomek głośnego w wieku XV. kardynała.

— P. **Gabrjela Snieżko-Zapolska**, znana aktorka i autorka, wystąpić ma wkrótce na deskach teatru Letniego w Warszawie w „Norze“ Ybsena.

— **Czasopisma** *Przewodnik pożarniczy* — „*Związek*“ będącego organem galicyjskich straży ochotniczych wyszedł z pod prasy nr 5 i odznacza się jak poprzednie doborem artykułów o fachowej treści. Pismo to wychodzące we Lwowie od niedawnego czasu pod redakcją p. Aleksandra Piotrowskiego, technika a zarazem i dzielnego członka lwowskiej ochotniczej straży ogniowej, jest bardzo starannie prowadzone i zupełnie odpowiada założonemu celowi stanowienia przewodnika dla prowincjonalnych straży ogniowych.

— **W ostatnim numerze** *Tygodnika ilustrowanego* zasłużony na polu badań astronomicznych dr. Jędrzejewicz, podaje w interesującym i nader popularnym artykule, rezultaty obserwacji nad ostatniem zaćmieniem słońca. W tym samym numerze *Tygodnik* zamieszcza, prócz kilku reprodukcji czysto artystycznych, plan wystawy krakowskiej, oraz dokończenie drugiej humoreski konkursowej p. t. „Pan Bermuder“.

— **Na wystawę** „Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie,“ nadeszły następujące obrazy:

1. Wawrzenieckiego „Po deszczu“; 2. Żelechowskiego K. „W kuchni dworskiej“; 3. Tegoż „Pokusa“; 4. Stasiaka Ludw. „Wojownik“; 5. Mroczkowskiego Aleks. „Krajobraz“; 6. Krajewskiego Dam. „Kwiaciarka“; 7. Wędrychowskiego „Politycy“; 8. Hirschenberga S. „Siesta“; 9. Radziejowskiego Stan. „Wnętrze“; 10. Kozakiewicza Ant. „Modlitwa dziewczyny“ akwarella; 11. Trojanowskiego Win. „Arab na straży“; 12. Truszkowskiego Wit. „Na kwiatach.“

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie giełdowe.

Lwów d. 10. września.

(*B*) Jakkolwiek tydzień ubiegły nie przyniósł nic nadzwyczajnego, nie brakło jednak wypadków, które wpływały ujemnie lub dodatnio na notowania kursów.

Do pierwszych zaliczamy artykuł *Köln. Ztg.* który się pojawił zaraz z początkiem tego tygodnia, pełen wycieczek przeciw stosunkowi Niemiec do Rosji, dalej wiadomości z Bułgarji według których, przygotowywuje się tamże groźny opór przeciw misji Ernrota, i wreszcie bardzo złe nowiny o stanie zdrowia cesarzewicza niemieckiego.

Niemile dotknęło także spekulację doniesienie berlińskich *Politische Nachrichten*, że zapowiedziany przez *Post* projekt opodatkowania walorów zagranicznych, rychło urzeczywistnić się może.

Naturalnie, że wśród takich okoliczności, pomimo że giełda zdradzała ciągle tendencję zwyżkową, kursa kilkakrotnie się obniżyły, do czego przyczyniła się także nie mało licznemi sprzedażami, arbitra berlińska.

Lecz i jasnych momentów nie brakło giełdzie w tym tygodniu. Przytoczymy tylko zapowiedziane, tylekroć odwoływane, dziś już na pewne do skutku przyjść mające spotkanie się cara z cesarzem niemieckim w Szczecinie i drugi fakt czysto finansowej natury a mianowicie, że grupa Rotnschildowska pozbyła się nareszcie całego zapasu objętej dawniej od rządu węgierskiego, węgierskiej renty papierowej.

Wobec zamiarów rządu co do przygotowania większych zapasów gotówki, zapomocą nowej emisji renty węgierskiej, jest uzasadniona nadzieja, że interes ten dostanie się znowu wspomnionej grupie, co niezawodnie spowoduje ogólne ożywienie spekulacji i popchnie ją na inne tory.

W tem miłem oczekiwaniu, giełda, jakeśmy to już wyżej nadmienili, objawiała ciągle tendencję zwyżkową, wskutek czego poprawiły się kursa wszystkich prawie walorów bankowych i transportowych, tych pierwszych zaś i z tego powodu, że giełda otaksowuje korzystnie niepublikowane dotąd bilansy zakładów bankowych drugorzędnych.

Z akcyj kolejowych zwracają uwagę wyższym znacznie notowaniem Akcje kolei państwowej i Karola Ludwika. Dochody obydwóch tych kolei znacznie się powiększyły, kolej państwowa bowiem wykazuje w ostatnim tygodniu dochód złr. 733.140, czyli więcej o złr. 25.957 jak w tym samym tygodniu zeszłego roku; na kolei zaś Karola Ludwika panuje także ożywiony ruch transportowy, który niezawodnie, bardziej się jeszcze powiększy, jeżeli kolej zaprowadzi wagony rezerwoarowe dla transportu spirytusu.

Na podwyższenie kursu akcyj kolei państwowej, wpłynęły także krążące wiadomości, jakoby rokowania tej kolei z br. Hirschem co do wykupna akcyj kolei tureckich, miały być na ukończeniu.

Kończąc sprawozdanie nasze, notujemy kursa ostatnie:

Akcje kredytowe austr.	283.—
„ „ węgierskie	287.—
„ „ Union	211.40
„ „ Bankvereinu	92.90
„ „ Laenderbanku	225.60
„ „ b. Anglo-austr.	114.—
Akcje kolei Karola Ludwika	212 50
„ kolei Czerniowieckiej	223.—
„ „ węg. półn. wschodn.	164.75
„ „ Alfoeldskiej	183.—
„ „ państwowej	228.90
„ „ południowej	80.75
„ „ północne Ferdnad.	—.—
Renta austr. papierowa $4^2/_{10}$%	81.15
„ „ „ 5%	87.40
„ „ złota 4%	112.70
„ węg. papier. 5%	87.40
„ „ złota 4%	100.90
Rubel	111.25
Marki	61.55
Napoleondory	9.96

Wiec rękodzielników. W dniu 18. b. m. odbędzie się w Krakowie w sali radnej wiec rękodzielników całego kraju. Na porządku dziennym znajdują się dwie rozprawy a mianowicie: 1) Uchwalenie petycji do rady państwa i koła polskiego celem wyjednania w drodze ustawodawczej jasnej i dokładnej interpretacji §. 38 ustawy przem. w myśl zapatrywań izby panów, której głównym celem było: Położeżenie tamy partactwu i kupczeniu wyrobami rękodzielniczymi na korzyść rękodzielników i 2) wnioski członków.

Na kolei lokalnej Lwów-Bełzec jak donosi *Presse* ma otwarcie ruchu nastąpić już dnia 1. października b. r.

W Lincu odbył się d. 8. bm. wiec przemysłowców, w którym brało udział 300 delegatów. Uchwalono, po burzliwych obradach, rezolucję tej treści, iż Izby handlowe mają być podzielone na przemysłowe i handlowe; że mają być utworzone osobne rady przemysłowe okręgowe, krajowe i państwowe; oświadczano się dalej za obostrzeniem norm o dowodzie uzdolnienia, przez zaprowadzenie egzaminów majsterskich, i za surowemi przepisami przeciw domokrąstwu.

Kolej Karola Ludwika. Dochody tej kolei wynosiły w czasie od 21. do 31. z. m. na linjach: Kraków-Lwów 186.386 zł. 52 ct. Lwów-Bredy-Podwołoczyska 34 574 zł. 75 ct. Jarosław-Sokal 6.698 zł. 91 ct., razem 227.660 zł. 18 ct, zaś w czasie od 1. stycznia do 20. z. m. razem 4,728.066 zł. 47 ct. Zatem w czasie od 1. stycznia do końca z. m. ogółem sumę 4.955.726 zł. 65 ct.

Gdy w zeszłym roku wynosiły dochody w tym samym czasie 4,449.838 zł. 56 ct. — przeto okazuje się, że w porównaniu z rokiem zeszłym zwiększył się w tym perjodzie dochód o 505.888 zł. 9 ct.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 10. września 1887.

Lwów: pszenica 7.— do 7.45, żyto 4.85 do 5.— jęczmień 4.— do 6.—, owies 3.40 do 4.—, groch 5.— do 7.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.25 do 9.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 6.85 do 7.20, żyto 4.59 do 5.— jęczmień 3 75 do 6 20, owies 3 25 do 3.85, groch 5.— do 6 50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.— do 9 60, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.75 do 7.—, żyto 4.50 do 4.90, jęczm. 4.— do 6.—, owies 3.15 do 3 60, groch 4 50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 7.— do 7.60, żyto 4 85 do 5 20, jęczmień 4.— do 6.25, owies 3.65 do 4.—, groch 4 50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.— do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20.— do 55.—60 nominalnie. Nowy chmiel od —.— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 26.— do 26 65

Usposobienie spokojne. Brak eksportu.

Telegramy targowe z d. 9 września.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.12 zł. do 26 25

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 6.71 do zł. 6.73; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na wrzesień - paźdz. 149.50 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 68.20 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 46 90 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.15, na wrzesień 6.20, na paźdz.-grudzień 6 30, Antwerpia na wrzesień $15.^1/_2$. Nowy-York $6.^3/_4$, Filadelfia $6.^3/_4$.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj odbywają się w Czechach wybory do sejmu na miejsce tych posłów niemieckich, którzy z sejmu wystąpili. Centralistyczna lista wyborcza ogłasza kandydatów na 28 okręgów wiejskich, 32 miejskich i 7 z Izb handlowych chebskiej i libereckiej. Na cztery miejsca z praskiej i jedno z pilznenskiej Izby handlowej nie ogłoszono kandydatur; te miejsca bowiem przepadły już dla Niemców; z dawnych posłów zmarło lub zrezygnowało siedmiu; dwóch (Russa z Dieczyna i Jakowitza z Liberca) uśmiercili ultrateutoni. Dr. Herbst był w czasie secesji kolegów na urlopie, więc nie utracił mandatu.

Times z d. 8. bm. donosi: Według informacyj, jakie Porta z Wiednia i Berlina na zapytania co do Bułgarji otrzymała, będą podczas zjazdu hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem traktowane i rozstrzygnięte trzy następujące punkta: 1) jakiemi środkami przeszkodzić obwołaniu niepodległości Bułgarji; 2) jakieby zgodne, z godnością, stanowiskiem i interesami reszty mocarstw zadośćuczynienie dać Rosji; i 3) jakby zapobiedz przedwczesnemu zapalnemu ponowieniu się kwestji wschodniej?

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Kraków d. 10. września. Drugie posiedzenie zjazdu prawników i ekonomistów polskich rozpoczęło się dziś wykładem dr. Witołda Lewickiego o usiłowaniach nad reformą ustawy gminnej. Prelegentowi podziękowano długotrwałymi oklaskami. W ożywionej nad tą sprawą dyskusji wzięli udział członkowie z Królestwa i z Krakowa. Przyjęto wniosek dr. Kleczyńskiego, zmierzający do połączenia obszarów dworskich z gminami.

Kraków d. 10. września. Wczoraj przyaresztowała tutejsza Dyrekcja policji jednego z byłych funkcjonarjuszów tutejszej kasy oszczędności. Jako powód podają podejrzenie o zbrodnię sprzeniewierzenia kilku tysięcy złr. a. a.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Praga d. 10. września. W wyborze do Rady państwa z okręgu miejskiego Krumlow na 2097 wyborców brało 1473 udział w głosowaniu. Notarjusz Krauss otrzymał 1132, a minister Bacquehem, który zresztą odrzucił kandydaturę, 315 głosów. W Staromieściu w Pradze zwyciężył młodoczech prof. Błażek 820 głosami przeciw kandydatowi komitetu wyborczego, Eiseltowi, który 768 głosów otrzymał.

Csakathurn d. 10. września. Manewry kawalerzyckie pod Csakathurn poczęły się wczoraj dwoma niezawisłemi nawzajem ćwiczeniami, a to jako starcie wielkich mas kawalerji przeciw nieprzyjacielowi, który jednak był namarkowany. Przed manewrami odbył cesarz przegląd całej 3. dywizji kawalerji pod dowództwem inspektora kawalerji, księcia Croy.

Berlin d. 10. września. Na wywody *Gazety Kolońskiej*, jakoby polityka Niemiec co do Bułgarji powodowała się potrzebą uzyskania czegoś od Rosji, odpowiada *Nordd. Allg. Ztg.*: Polityka rosyjska nie występuje nigdzie przeciw niemieckiej, co nas atoli ani nadziejami, ani też obawami żadnemi nie napawa. Siła polityki niemieckiej polega w tem, że nikogo nie potrzebuje, tak się też ma co do Rosji. Dla tego nie ma ona żadnych pobudek do świadczenia Rosji usług, za któreby się odwzajemnienia spodziewała. Niemcy wcale nie potrzebują od Rosji certyfikatu dobrej konduity. Polityka, którąby narzucała uszanowanie traktatów dla tego tylko, iż nie są antirosyjskie, byłaby polityką impresyjną, o którą Niemiec pomawiać niepodobna.

Paryż d. 10. września. Przybył tu ks. Leuchtenberski. *Debaty* mówią jako o pogłosce, że konsul francuzki w Ruszczuku będzie wkrótce odwołany, ponieważ położenie jego stało się nieznośnem wskutek anarchistów w Bułgarji.

Paryż d. 10 września. W Castelnaudary dał klub wojskowy wczoraj bankiet, na którym minister wojny Ferron wzniósł toast na cześć 17 korpusu (zmobilizowanego) i jego dowódzcy. Ferron rzekł: Praktyka stwierdziła gorliwość władz cywilnych i uległość ludności; można od nich, gdzie chodzi o interes ojczyzny, wymagać wszystkiego. To przekonanie się rozwiało wątpliwość narodu, i dało krajowi i parlamentowi otuchę której im nie stawało. Dziękujemy wam w imieniu rządu i kraju!

Sofia d. 10. września. (Biuro Reutera.) Zdaje się, że książę odwidzi po wyborach kilka miast bułgarskich. Radosławów (zwolennik Battenberga, o którym donoszono, że jest aresztowany) ma tu za kilka dni przybyć z Warny.

Sofia d. 10 września. (Ajencja Havas). Mimo twierdzeń dzienników, nie zamierza książę podróży ani do Europy ani po Bułgarji, i chyba tylko zrobi wycieczkę do klasztoru Rylo (najsławniejszy klasztor bułgarski w Bałkanach). Mimo zniesienia stanu oblężenia nie słychać o jakichkolwiek ruchach opozycji. Spokój panuje wszędzie. Na kilka dni przedtem napadli opryszki między Plewną i Ducowicami na podróżnego Francuza i zabrali mu 800 franków. Władze zajęły się energicznie wyszukaniem złoczyńców.

Bern (w Szwajcarji) d. 10. września. Doniesienie dzienników, jakoby Francja wezwała Szwajcarję do zajęcia zneutralizowanych części Sabaudji w razie wojny, i dotyczącą tej sprawy konwencję zawarła, jest według zapewnienia z najlepszych źródeł bezpodstawną.

Madryt d. 10. września. Straszna burza zrządziła wielkie szkody w Barcelonie i Maladze; nikt nie zginął.

Londyn d. 10. września. W Michelstown (w Irlandji) kazał sędzia aresztować deputowanego O'Brien, ponieważ nie usłuchał rozkazu stawienia się. Wzburzona w najwyższym stopniu ludność zebrała się na mityng, aby wyrazić swoje oburzenie. Przyszło do czynnego starcia ludności z policją, która broni użyła. Jest kilka osób rannych i zabitych.

Londyn d. 10. września. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Smith, że słyszał o nieszczęsnem starciu między ludnością a policją w Michelstown, ale szczegóły nie są mu wiadome. Fergusson oświadczył, że Anglia uznała Malietoa jako króla w Samoa (w Australji), i jako z takim zawarła z nim traktaty.

Londyn d. 10. wrzesnia. W skutek wczorajszych zaburzeń w Michelstown jest wielu rannych, między tymi jeden adwokat i jeden ksiądz. Wojsko oczyściło w końcu ulice z ekscedentów.

Berlin d. 10. września. *Nordd. Allg. Ztg.* komentując wiadomość Biura Reutera o wypadkach na Samoa, mówi: Nie ma jeszcze o tych wypadkach wiadomości ze źródła niemieckiego. Eskadra niemiecka miała w istocie rozkaz, ażeby żądać zadośćuczynienia za dokonaną przez Malietoa obrazę cesarza niemieckiego i mieszkańców cesarstwa.

Jeżeli więc żądaniu temu nie uczyniono zadość, natenczas nastąpiły prawdopodobnie kroki wojenne ze strony eskardy. Pomimo, że dotychczasowe relacje urzędowe utrzymywały mocarstwa tylko z Malietoą, nie będzie stosunek, z nim nadal możliwym skoro nie dał zadośćuczynienia cesarstwu niemieckiemu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. września 1887:

Hotel Francuski. N. Niedermuller z Petersburga. A. Grynfeldowa z Łopatyna. J. Grocholska z Osordowa. J. Pohorecka z Krystonopola. M. Jarnntowska z Twierdzy. W. Bogdański z Żórawicy. W. Gnoiński z Krasnego.

Hotel Langa. Ig. Traubner z Załanowa. L. Weiss z Berna. E. Sygiriecz z Wiednia. T. Witosławski z Tyśmienicy. H. Harrich z Wiednia.

Hotel Żorża. M. i T. Petrowicze z Czernielicy. St. hr. Tarnowski ze Śniatynki. J. hr. Szeptycki z Przełbic. J. Wernicki z Lachowiec. Hr. Stadnicka z Wołynia. G. Perouse z Paryża. J. Klein z Wiednia. M. Sturmany z Pułtawy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10. września. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	211.—	214.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	222.—	225.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	281.—	285.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	99.75	100.75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	103 25	104.25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	95 50	96.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.—	102.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101.—	102.—
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	92 75	93.75
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.25	93.25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.25	105.25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20.50
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.80	5.90
Dukat cesarski	5.86	5.96
Napoleondor	9.93	10.03
Półimperjał rosyjski	10.24	10.34
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.10	1.12
100 marek niemieckich	61.30	61 90
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 10. września, godzina 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 283.20. Anglo-austrjackie. 114 25, Unionbank 211.—, Kolej Kar. Ludw. 212.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. $4^1/_2$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.50, $4^1/_2$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg 4% renta złota 100 77, Napoleondor 9.96.— Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie silne.

Berlin dnia 9. września godzina 5 min. 50 popoł. Rosyjs. banknoty 181.40, Akcje kredytowe 460.—, Lombardy 132 50, Galicyjskie 86 60. Pożycz. wschod. 55.80. Austrj. banknoty 162 60

Paryż 3% Renta 82 30.

Wiedeń dnia 9 września godz. 1 min. 55. popoł. Alpiny 21 75, Węg. akcje kr. 287.25, Anglo-Austr. 114·—, Unionbank 211·40, Kolej Kar. Lud 212 50, Nordb. 254.—, Kolej Połud. 80 75, Kolej Alföld 183 —, Kolej p. Elżb. 228·90, Kolej lw.-czern. 223 —, Węg. Nordost. 164·75, Wied. Communallose 130.50, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104 50. Elbetal 169·—, Węg cis losy r. 124·25. Länderbank 225.60, Złota renta węg. 4% 100 75, Bankverein 92 90, Ros. rubel pap. $1·11.^1/_2$ Losy węg. 122.50, Usposobienie spokojne.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

ARTYKUŁÓW CHIRURGICZNYCH dobrze zaopatrzony skład, jako to:

Baloniki do rozpylania podwójne.
Bougies i katetry.
Bougies woskowe.
Cerata gumowa nieprzemakalna.
Clisoires.
Flaszki na mleko.
Flaszki do ssania.
Flaszki moczowe.
Flaszki moczowe podróżne.
Gąbki do gardła.
Gabki paryskie.
Garnitury do flaszek do ssania.
Garnitury do lejków Hegara.
Garnitury do ssania.
Irrigatory do podróży.
Kanki z kauczuku i kości.
Kanki maciczne.
Katetry dla koni.
Klosopumpy.
Klystyry dla koni i bydła.
Kroplomierze.
Lejki Hegara z blachy, kauczuku, niklu i szkła.
Miedniczki kauczukowe dla chorych.
Napierśniki.
Obrączki na nagniotki.
Ochraniacze od pomazań.
Odciągacze mleka.
Opaski gumowe.
Papier gutaperchowy.
Papier pergaminowy.
Pęcherze rybie.
Pędzelki do gardła.
Pędzelki do ócz.
Pesarja.
Pierścienie gumowe.
Pierscienie gumowe ząbkowane.
Pierścienie maciczne.
Poduszki gumowe.
Pończochy gumowe przeciw kurczom.
Prezerwatywy gumowe.
Prezerwatywy damskie.
Przepaski perjodyczne.
Prześcieradła gumowe.
Przynależności do irrigatorów.
Pypki do ssania.
Rozpylacze do perfum.
Rozpylacze do proszku.
Słuchawki kauczukowe.
Sondy żołądkowe.
Suspensorja.
Wata Brunsa do opatrywania.
Wata szpitalna.
Węże gumowe.
Wkraplacze do ócz.
Woreczki perjodyczne.
Wstrzykawki gruszkowe.
Wstrzykawki gumowe, metalowe i szklanne
Wstrzykawki do injekcyj.
Wstrzykawki maciczne kauczukowe.
Wstrzykawki do proszku na owady.
Wstrzykawki do ran.
Zbiorniki moczowe.

poleca

Józef Hanke we Lwowie

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czar  nym Psem“ 8

Rynek l. 38 we własnym domu.

E. Brulard, paryżanin udziela

lekcje języka francuskiego

po umiarkowanej cenie.
Mieszka przy ulicy Chorążczyzny 15 II. piętro. 3285 2—2

W Oskrzesińcach
powiat Rohatyński (o p Knihynicze — stacja kolei Chodorów) są

4 młyny wodne

razem lub każdy osobno, z dodatkiem pola ornego i sianożęci, lub bez takowych — **do wydzierżawienia.**
Bliższą wiadomość udzieli Zarząd gospodarski (adres jak wyżej napis). 3292 1—4

Okowitę

z odstawą do stacji kolejowej w miesiącu listopadzie i maju, kupuje
Louis Weiss, Lwów, ul. Kopernika 8.
Na łaskawe zapytania odpowiadam natychmiast. 3288 1—50

Praktykanta

poszukuje handel kolonialny
W. Illukiewicza w Mościskach.

Nakładem księgarni
K. Łukaszewicza we Lwowie
wyszedł już

KALENDARZ „OGNISKA DOMOWEGO“

na r. 1888.

Cena egzpl. 50 ct. z przesyłką pocztową 55 ct. — Pp. kupcom odstępuje się rabat przy większem zamówieniu. 1—2



Brömer
Elmerhausen & Co., we Wiedniu,
II., Lichtenauergasse 1.
Skład angielskich bicyklów.
Nowo ulepszony
bicykl wojskowy,
wszędzie na łożyskach kulistych, zaniklowany, elegancki, trwały. Cena 135 zł., także na raty.
Ilustrowane katalogi gratis. Książka do nauki 20 ct. 1269a 32—60

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do *„Richter's Verlags-Anstalt* w *Leipzig“* w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych“.** W pomienionej książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniej, **iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób,** któreby się mogły zdawać **nieuleczalnemi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych“. Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

Panienki

uczęszczające we Lwowie do szkół lub na pensje znajdą bardzo wygodne pomieszczenie. W razie potrzeby konwersacja domowa francuska lub niemiecka, nauka fortepianu. 3282 1—2
Zgłoszenia listowne uprasza się adresować do *„Centralnego Biura Ogłoszeń“*, Lwów Kopernika 11.
Ustnych wyjaśnień udzieli dozorca domu ul. Czarneckiego l. 1. we Lwowie.

Folwark tuż przy gościńcu rządowym 15 minut od stacji kolei Państwowej i od miasta powiatowego odległy, około 140 morgów obszaru mający — z domem murowanym do brym do urzadzenia gorzelni lub browaru piwnego, do którego woda rurami sprowadzona jest. w dobrej glebie, pod korzystnemi warunkami do sprzedania
Bliższa wiadomość pod literami R. P. Apteka Jasło. 3286 2—2

Nowo otworzona

Pracownia sukien damskich
MARYI MATYSIEWICZ
we Lwowie, ul. Łyczakowska 16,
przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące i wykonuje takowe
po najumiarkowańszych cenach.

Geld erhalten Civil- u. Militärpersonen auch in der **Provinz** von **300 fl.** aufw. auf 1—10 Jahre, event. in kl. Raten rückzahlbar. Adresse: **F. Gurré,** Credit-Geschäft. **Graz.**

FORTEPIAN



używany lecz w dobrym stanie, jest do sprzedania

za 35 złr.

Najlepsza sposobność dla uczących się. Oglądnąć go można przy ulicy Garncarskiej l. 14. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. gr

---

Zboże
na zasiewy zimowe

w wybornych gatunkach, a to:
pszenica Urbora, pszenica Mold-Kolbweizen, montańska, Aland, szampańska hybrid, **żyto** azowskie kolosalne, rzepak zimowy itd itd.

Nasienie paszy zielonej,
gorczycy, rzepa ścierniaka, szporek konicz i trawy pastewne.

mięszanka traw,

sztuczny pognój, mączka kościana, spodium, amoniak, nadfosfaty, saletra chilijska

na dostawę jesienną i wiosenną.

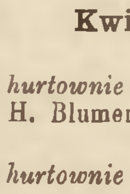
Ia odwłókniona mączka pod uprawę bawełny

poleca zawsze w najlepszej jakości po najtańszych cenach.
Najzupełniejsza gwarancja co do zawartości. 3233 4—9
Próbki, cenniki gratis i franco.

ALFRED RASSL
w Opawie na Szlązku austr.

KWIZDY płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany wyborny środek na
gośćciec, reumatyzm i cierpienia nerwowe.



mar. ochron. Takowy przydaje się wybornie przeciw zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach) przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.

Kwizdy płyn gośćcowy prawdziwy jest do nabycia

we Lwowie:

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Z Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego;
hurtownie w handlach materjałów aptecznych: pp. J. Hanke, A. Hübnera i J. Späth.

Prawdziwy do nabycia **w Krakowie:**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radlera Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernestra Stockmara. Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;
hurtownie w handlach materjałów aptecznych: pp. M. Jawornickiego, J. Janigi, Ed. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materjałów aptecznych: Baranów, Bełz, Biała, Bobrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kutty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Mikolowka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatów, Rozwadów, Rzeszów Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ułanów, Waręż, Wieliczka Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłotów, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Zmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład dla Galicji u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. a. w.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu gośćcowego i na to baczyła, że tak każda flaszka, jakoteż karton opatrzone są powyższą marką ochronną. 3204 1—6

KURS NAUK

w wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym

W. NIEDZIAŁKOWSKIEJ

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 7
rozpoczął się dnia 6. września.

Wpisy uczennic dochodzących i stałych pensjonarek przyjmują się w godzinach od 10. rano do 6. po południu.
Francuzka i Niemka są w domu dla nieustannej konwersacji w językach francuskim i niemieckim. 3284 2—5

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1365 34—92 **L. SPEISER,** dyrektor.

C. SIKOR
w Opawie (Szlązk austr.)

poleca 3277 2—6

wszystkie gatunki
WIN austrjackich i węgierskich **WIN**
z piwnic hrabiego Reichanbach Lessonitz (własnej uprawy),

wina Bordeaux
sprowadzane od **Association Vinnicole de Bordeaux,**
WINO MALAGA od firmy M de Laza Lüroth w Maladze,
KONIAK francuski od L. M. Berthier & Comp. w Cognac.
RUM Jamaica, HERBATĘ,
prawdziwą syrmską śliwowicę.

Wszystkie wyżej wymienione napoje sprowadzane bywają bezpośrednio od producentów.

Champagner Monopole Marke „La Comtesse Reichenbach Lessonitz“.

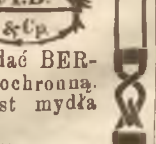
Dokładne cenniki franco. Próbki na zamówienia wysyłam pocztą i koleją (stosownie do ilości), nieznajomym odbiorcom za zaliczką.

Od 20 lat doświadczone.

BERGERA
Medyczne mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, i używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,



osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach. - BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 prct mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na znaną markę ochronną.
Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego“

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.
Łagodniejsze mydło dziegciowe na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu, służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,
które zawiera 35 prc. gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:
Aptekarz G. HELL & Comp. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883

Engros dla Lwowa: u N. Karczewskiego, ulica Grodecka l. 75; u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm Ruckera
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, J. Piepesa; *w Tarnopolu* u F Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Stanisławowie* u J. Macury, A. Beilego i A. Amirowicza; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera. 1022 b 9—18

Brzoskwinie stołowe

paczka 5-kilow. opłatnie złr. 1·50, hurtownie taniej.

Śliwowica butelkowa

butelka 40 ct., paczka 5-kilow. opłatnie. Próbka opłatnie za przysłaniem 20 ct. 3244 3—

Administracja dóbr:
Schloss Neustein, o. p. **Radna w Krainie** (Krain

Mechanische Spinn- und Webeschule zu Mülhausen in Els

Das Schuljahr beginnt den 4. October a. c.
Referenzen und Prospekte durch den Director O. Wild.

Instytut Lähne w Oedenburgu

4 klas normalnych, 6 realnych i 6 gimnazjalnych. Zakład przyjmuje przy szczególnem uwzględnieniu rozwoju fizycznego i wychowania indywidualnego i przygotowuje uczniów: 1192 2 2

do c. k. zakładów wojskowych, akademii handlowych i jednorocznych ochotników.

Początek 35. roku szkolnego dnia 5. września. Nowi uczniowie będą przyjęci każdego czasu Programy i prospekta i każde dalsze objaśnienie przez *Dyrekcję.*

Ważne dla właścicieli



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wie krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowincjach, a mianowicie studnie wiercone, cembrowane, żelazne, hermetycznie zamknięte, że mad i woda zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzelniach dostarczające wody według potrzeby maszyn parowych. Na żądanie mogą służyć rury szwasowane jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Odnośne w tym względzie zapytania skierować proszę dotyczy dobroci w gorzelniach do PP. Dzieduszyckiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Munthera. Dalej ustawiam pompy w studniach cembrowanych i w piwnicach po najtańszych cenach. Wszelkie roboty studnicze do Lwowa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu.

Z poważaniem
S. Tremski
3276 2—5 **Lwów ulica Słoneczna l. 21.**



Zaopatrzywszy swój magazyn obficie

w gotowe suknie męzkie i dziecinne

jesienne i zimowe

które wyrabiane są we własnym zarządzie z doborowego materjału gustownie, trwale według najnowszej mody, a przytem po cenach o wiele niższych od cen wiedeńskich, czem Szan. P. T. Publiczność naocznie przekonać się raczy.

Polecając nasz magazyn gotowych sukien męzkich pod firmą „Pierwsza Spółka krawców lwowskich“ łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, a naszem usilnem staraniem będzie wszelkie zlecenia P. T. Odbiorców ku zupełnemu zadowoleniu uskuteczniać.

Z poważaniem
3248 3—? *Zarząd.*

PROMESSEN
zu den Ziehungen am 15. September.

4% Ung. Hypotheken-Lose	4% Theiss-Lose
nur fl. 1.50 sammt stempel.	nur fl. 2.50 sammt Stempel
Haupttreffer	Haupttreffer
fl. 100.000.	fl. 100.000.

Beide zusammen nur fl. 3.75 sammt Stempel.
Ziehungslisten gratis und franco.
Bestellungen per Postanweisung zuzüglich 15 kr für Rückporto erbeten.
Original-Lose zum Tagescourse. 1300 2—

Bank und Wechslergeschäft
M. J. Guth & Comp., Wien, I., Kohlmarkt 5

J. & S. KESSLER w Bernie
przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — 6n.
wysyła za pobraniem niżej wymienione towary w jakości i wykonaniu o wiele lepsze i o 20% tańsze od każdej innej konkurencji. — Wzory gratis i franco.
Coby się nie podobało, będzie napowrót przyjęte.

Koszule męzkie klattauskie, białe lub kolorowe, Ia zł 1·80, IIa zł. 1·20	**Zasłony jutowe** w tureckich wzorach, kompl. zł 2·30	**Obrusy** lniane, we wszystkich kolorach. 3 szt 10/4 2 zł., 8/4 1 zł.
Koszule robotnicze z dobrego Oxfordu, 3 sztuki 2 zł.	**Garnitury kap** 1 na stół i 2 na łóżka z rypsu zł. 4·50, z juty zł 3·50	**Serwety** lniane, 4/4 w kwadrat 6 sztuk zł. 1·20.
Mężkie kalesony z barchanu, płótna lub croise, 3 pary Ia zł. 2·50, IIa zł. 1·80	**Kołdry do przykrycia** na zimę. z rouge lub kretonu, eleg. wystebnowane 3 zł	**Ręczniki** z adamaszku lnianego. 6 sztuk z frendz zł. 1·80, z bordur. 1·20
Skarpetki mężkie na zimę, białe i kolorowe, 6 par zł. 1·10.	**Prześcieradła** bez szwu, 2 mtr. dług zł 1·50 siennik 2 mtr dł. Ia 1·40, IIa 90 c	**Płótna domowe** mocnej jakości (29 łok.) sztuka 5/4 zł 5·50, 4/4 4·20
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk zł. 1·50.	**Derki na konie** ciężkiej jakości z kolor. burdurami, 190 ctm. dł 130 ctm. szer. Ia żółte zł 2·50, IIa popie. 1·50	**Barchan prosnicki** sztuka (29 łok.) biały lub czerwony 6 zł., niebieski lub brunatny 5 zł.
Pledy do podróży 3·50 mtr długie, 1·60 mtr. szerokie, zł 4·50.	**Kanevas** na pokrywy pościeli, sztuka 30 łok. wied. Ia 6 zł. IIa 5·20.	**Szyfon** na bieliznę męzką i damską szt 30 łok. Ia zł 5·50. IIa zł 4·50.
Dywany na podłogę mocnej jakości, resztka 10 do 12 mtr. zł. 3·50.	**Gradl atłasowy** na pokrywy pościeli, sztuka 30 łok. wied. Ia 7·50, IIa 5·50	**Oxford** w najnowszych wzorach, sztuka (29 łok.) zł. 4·50.

Nowości na suknie i kostjumy

w największym wyborze poleca najtaniej

Magazyn Schayerów

we Lwowie. IV